ROK II. WTOREK 31 MAJA 1932. Nr. 22 (59).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RAZ DWA TRZY.

30 GR.



NA PIERWSZEJ WYCIECZCE WIOSENNEJ

● TRIUMF POLSKI NAD JUGOSŁAWJĄ W ZAGRZEBIU 3:0 (0:0)



Łącznicy Jugosławjan: lewy Wujadinovic i prawy Marjanovic.

Kraków, dnia 30 maja.

Czwarte spotkanie międzypaństwowe naszej reprezentacji z Jugosławją, zakończyło się dla nas *niebywałym sukcesem* — sukcesem, który przyszedł dla nas całkiem *niespodziewanie*, bo w ogólnem zwątpieniu. Podczas gdy niemal 90% sportowców, wnioskując ze słabej formy okazanej ostatnio przez nasze drużyny ligowe, przepowiadało niechybną porażkę naszym wybrańcom, to tymczasem oni zgotowali nam miłą niespodziankę, odnosząc triumf wspaniały, dodający nam otuchy i zachęcający do dalszej pracy, która w razie powtórzenia się sukcesów może przynieść *renesans polskiej piłki nożnej.*

Zasługa w tem przedewszystkiem *naszej dzielnej drużyny*, która mimo, iż składała się z graczy różnych klubów, a przez to utrudnione miała zgranie, potrafiła się zdobyć na *niezwykły wysiłek*, zmuszając bramkarza drużyny jugosłowiańskiej do trzechkrotnej kapitulacji i niedopuszczając do utraty przez nas żadnej bramki.

Sezon międzypaństwowych zawodów rozpoczęliśmy zatem pod nadzwyczaj *pomyślnemi auspiciami*, w czem zasługę pewną przypisać należy, iż godność kapitana związkowego z mało fachowych rąk dostała się w ręce bardziej ku temu powołane.

Zwycięstwo nasze nie przejdzie też bez echa niewątpliwie na terenie jugosłowiańskim, gdzie ostatnio porażki spotykały nawet najsilniejsze drużyny zawodowe Czechosłowacji i Węgier, ale odbije się donośnem echem także i w *innych państwach* i dopomoże do podniesienia prestige'u naszego piłkarstwa, niecieszącego się ostatnio najlepszą opinją. Podkreślili to też przedstawiciele naszych placówek dyplomatycznych, jak to z zamieszczonych naszych doniesień telefonicznych wynika.

Przyjazd polskiej reprezentacji do Zagrzebia.

Zagrzeb, 29 maja (Li). Przyjechaliśmy w sobotę rano. Na dworcu orkiestra wojskowa przywitała nas hymnem. Powitanie wygłosił wiceban. dr. *Hadži*. Na dworcu był obecny konsul gen. *Łazarski*, delegat poselstwa *Lubowiecki* i członkowie konsulatu, delegacja Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego oraz liczna publiczność.

●

Przebieg zawodów.

Na mokre boisko wlatują drużyny, naprzód polska powitana odegraniem hymnu państwowego, następnie jugosłowiańska. Po wzajemnych przemowach na boisku przedstawicieli reprezentacji następuje losowanie, w którego wyniku kapitan drużyny polskiej Bułanow wybiera boisko.

Drużyny ustawiają się w nast. zespołach: Polska — Otfinowski (Cracovia), Martyna (Legja), Bułanow (Polonja), Kotlarczyk II (Wisła), Wilczkiewicz (Garbarnia), Mysiak (Cracovia), Riesner (Garbarnia), Pazurek (Garbarnia), Nawrot (Legja), Ciszewski (Cracovia) i Bator (Garbarnia).

Jugosławja: Spasic (Jugosławja), Slivak (HASK), Kovcic (HASK), Reic (Concordia), Premrl (Victoria), Marušiak (Hajduk), Tirnanic (Belgradski K. S.), Marjanovic (Belgradski K. S.), Lenesic (Hajduk), Wujadinovic (Belgradski K. S.) i Zecevic (Jugosławja).

Drużyna jugosłowiańska, wykorzystując pomyślny dla siebie wiatr przechodzi z miejsca do *generalnej ofensywy*, narzucając zarazem niezwykle energiczne tempo, któremu z trudem potrafi przeciwstawić się drużyna polska. Specjalnie *trio obronne Polski jest ciągle niepokojone.* Zwolna dopiero otrząsają się Polacy z tej presji i przychodzą do siebie w czem wiele zawdzięczają lepszej linji pomocy, która umiejętnie inicjuje dobrze pomyślane akcje. Gra coraz bardziej się wyrównuje i pod koniec tej części staje się nawet *równorzędna*. Pierwszy kwadrans gry — to

to popis bramkarza Otfinowskiego,

którego świetne interwencje *budzą podziw na widowni*. Jego vis a vis *Spasic* nie ma wiele do roboty. W tym okresie gry raz *Nawrot* a raz *Bator* mają możność uzyskania cyfrowego rezultatu.

Obraz gry zmienia się po pauzie.

Drużyna polska przypuszcza zdecydowane ataki, w rezultacie których *Nawrot strzela pierwszą bramkę* po rzucie wolnym, bitym przez Batora. Po pięknej kombinacji Batora z Pazurkiem przychodzi drużyna polska pod bramkę Jugosławji, gdzie *Ciszewski zdobywa drugiego goala.* Jugosłowianie rzadko tylko dochodzą do głosu i na chwilę zmieniają swego słabego bramkarza. Polska drużyna jest coraz częściej przy piłce i atakuje głównie skrzydłami. Trzecia bramka Polski jest *dziełem Nawrota*, który minąwszy bramkarza wjechał wraz z piłką do bramki.

Ostatni zryw przeciwnika.

W ostatnim kwadransie drużyna jugosłowiańska zrywa się jeszcze do *generalnego wysiłku*, ale nie jest w stanie zmienić rezultatu, dzięki *świetnej grze Otfinowskiego*. Wspaniałe jego robinsonady ratują w ostatniej chwili poważnie zagrożoną bramkę i wśród długo niemilknących owacyj, drużyna nasza, jako zwycięzca opuszcza boisko.

Widzów *ponad 10.000*. Sędzia p. *Krist* z Czechosłowacji zadowolił, mniej natomiast sędziowie boczni.

Na wyróżnienie z drużyny polskiej zasługuje przedewszystkiem *Otfinowski* w bramce, obrońcy bez zarzutu, pomoc z *Mysiakiem* na czele doskonała, w ataku najlepszy *Nawrot*, który wraz z *Ciszewskim* przypomniał swe najlepsze czasy. *Bator* z pozostałej trójki Garbarni najlepszy, nieco słabsi, aczkolwiek w pewnych okresach na poziomie reszty *Pazurek* i *Riesner*.

* * *

Po meczu o godzinie 9-tej wieczór rozpoczął się bankiet w gradzkim podromie. Obecni byli delegaci wszystkich związków sportowych, przedstawiciele miasta, wojskowości, towarzystwa Jugosłowiańsko-Polskiego, konsul generalny Łazarski, przedstawiciel poselstwa Lubowiecki. Polacy otrzymali przepiękny dzban z tacą. Drużyna polska wyjeżdża z Zagrzebia w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe i przyjeżdża do Krakowa we wtorek o godzinie 8.20 rano.



Na prawo: Polska reprezentacyjna drużyna w drodze do Jugosławji zatrzymała się w Wiedniu, skąd pochodzi powyższe zdjęcie. Stoją od lewej ku prawej: Ciszewski, Martyna, Nawrot, red. Sulima, prezes P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowski, wiceprezes ppułk. dypl. Glabisz, dalej Mysiak, kapitan związkowy Kałuża, Bator, Otfinowski, Wilczkiewicz, Kotlarczyk II, Szaller; klęczy od lewej: Pazurek, Koszowski, Bułanow, Riesner i Herbstreich. U dołu od lewej: Nawrot, strzelec 2 bramek, i Martyna.





Co mówią o meczu?

Wiceprezes P. Z. P. N-u ppłk. *Glabisz:* Zwyciężyła lepsza taktyka zbiorowa. Opanowanie nerwów *lepsze u Polaków,* którzy też lepiej rozłożyli swe siły. Atak polski wolniejszy, ale pewniejszy i niebezpieczny. Publiczność objektywna. *Cała drużyna polska zasługuje na uznanie.* Z Jugosławji lewy obrońca, środkowy pomocnik i prawoskrzydłowy najlepsi.

Konsul gen. *Łazarski: Zachwyceni zostaliśmy sukcesem drużyny polskiej,* który to sukces *kolosalnie wiele zdziałał dla propagandy polskiej.*

Wiceban Hadži: Gra w ostrem tempie, ale „fair". Jugosłowianie tylko w pierwszej połowie dorównywali Polakom. Atak Jugosłowian był słaby, podczas gdy *drużyna polska z każdą chwilą była coraz lepsza.* Z graczy polskich najlepsi: *Otfinowski, Mysiak, Martyna* i *Nawrot.* Publiczność wyrażała uznanie Polakom, i to mnie bardzo cieszy. *Rezultat Polski zasłużony.*

Sędzia Krist: Zwyciężyła drużyna lepsza. U Jugosłowian dobra obrona, ale słaby atak. *Cała drużyna Polski dobrana.* Zadowolony jestem grą „fair". Publiczność dżentelmeńska.

Kapitan drużyny jugosłowiańskiej Premrl: Polacy zasłużenie wygrali, ponieważ grali nadzwyczaj ambitnie. eTchnicznie Polacy nie stoją wysoko. Widać u nich inklinacje do gry kombinacyjnej. Jugosłowianie słabsi. Najlepszy lewy obrońca i prawy skrzydłowy.

Kapitan związku jugosłowiańskiego Simonowicz: Jugosłowianie bardzo słabi. Najlepsi lewy pomocnik i lewy łącznik. *Ani jeden nie odpowiedział zadaniu. Polacy wygrali zasłużenie.* Rezultat *odpowiada temu, co byoł na boisku.*

Kapitan drużyny polskiej Bułanow: Drużyna polska bardzo ambitnie nastawiona, świetnie wytrzymała tempo, Najlepsi *Otfinowski, Martyna, Mysiak. Z Jugosłowian nikt się nie odznaczył.*

Kapitan związkowy J. Kałuża: Zadowolony jestem z całej drużyny. Na ciężkiem, błotnistem bez trawy boisku pracowała *ofiarnie do ostatniej minuty.* Tem przedewszystkiem złamano Jugosłowian. Na specjalne uznanei zasługuje *Mysiak, Martyna i Otfinowski.* W ataku główną rolę grała *lewa strona.* Jugosłowianie rozczarowali, jedynie Premrl prawy skrzydłowy i obrona dobry.

Warszawa remisuje z Poznaniem 3:3 (1:1)

Warszawa, 29 maja (tel. wł.). Poznań: Fontowicz, Nowicki, Flieger, Przykucki, Głowacz, Sroka, Zgórecki, Knioła, Szerfke II, Kryszkiewicz i Mazgaj. — Warszawa: Keller (względnie Adamowicz), Pollak, Bazylczyk, Nowakowski, Cebulak, Hahn, Biedrzycki, Latusiński, Łańko, Królewiecki i Szczepaniak. Sędzia p. Loth. — Widzów 4.000.

Warszawa nie wystąpiła ze swą najlepszą reprezentacją. Wynik przeto jej jest *wielkim sukcesem.* Sukces to jednak niezbyt zasłużony. Poznań wystawił bezsprzecznie *lepszą drużynę,* że jednak Warszawa wyszła z opresji remisem, przypisać należy

świetnej formie Kellera,

oraz słabej defenzywie gości. Naogół był to mecz „dobrze usposobiony" w ataku, mierny w linji pomocy i słaby w obronie. Dzięki temu, że napastnicy dość łatwo przedostawali się w pobliże bramek przeciwnika, zawody obfitowały w denerwujące sytuacje podbramkowe i strzały, z czego publiczność była zadowolona.

Najlepszą linją Poznania był atak,

w którym wybijał się *Scherfke* i *Knioła.* — Szerfke nie miał jeszcze w Warszawie tak dobrego dnia. Prowadził on atak chwilowo, zatrudniając więcej łączników, niż skrzydła. Mimo, że miał przeciwnika w Cebulaku, Szerfke szybko celowemi podawaniami zdobywał teren i raz po raz stwarzał niebezpieczne sytuacje. Było ich tyle, że przy większem szczęściu lub innym bramkarzu, wynik z Wisłą łatwo mógłby się powtórzyć.

Knioła rozegrał się dopiero pod koniec zawodów. — Początkowo grał kombinacyjnie, później operował na własną rękę. Ten drugi sposób szybko przyniósł mu sukces w postaci bramki, ponieważ obrońca Warszawy bynajmniej do jego techniki nie dorósł i łatwo dawał się mijać. Kryszkiewicz wykazał zmysł do kombinacji i łatwość strzałów. Nie strzelił żadnej bramki, lecz to nie świadczy źle o nim, tylko o nadzwyczajnej grze Kellera.

Skrzydłowi nie należą już do klasy, jaką reprezentuje trójka środkowa. Mieli jednak dużo dobrych momentów (zwłaszcza Mazgaj) i niejednokrotnie stwarzali centrami niebezpieczne sytuacje. Pomoc i obrona grała, jak wspomniałem, słabiej. Podania do ataku szły przeważnie górą, jak napastnicy Warszawy dopiero na polu karnem napotykali na poważny opór.

Fontowicz grał dobrze i nie ponosi winy puszczania bramek. — Przy paru górnych piłkach zademonstrował kilka efektownych rzutów.

W drużynie Warszawy były luki.

Pietrzycki na skrzydle ani razu nie próbował podciągnąć, lecz pozbywał się piłki w tem miejscu, gdzie ją otrzymał. Gdyby jeszcze stał na skrzydle, to przynajmniej odciągnąłby jego pomocnika od obrony bramki. *Latusiński grał ofiarnie.* Chodził na stracone piłki bez większego efektu. Najcenniejszemi były jego podania na skrzydło lewe. *Łańko* pewien procent piłek jak zwykle zostawiał swemu przeciwnikowi bez walki. W tych momentach jednak, kiedy był w posiadaniu piłek, rozdzielał je dobrze. *Królewiecki* pracowity.

Najlepszym graczem w ataku był Szczepaniak.

Ile razy był w posiadaniu piłki, tyle razy było to połączone z niebezpieczeństwem dla bramki Poznania. — Za mało jednak grano nim i kilka jego wartościowych center nie zostało wykorzystanych.

W pomocy *Cebulak pracował uczciwie.* Pod koniec brakło mu sił i wtedy *Poznań zdołał grę wyrównać.* — Również *Nowakowski* grał słabiej niż normalnie w drużynie Legji. Skrzydłowy Poznania zbyt często miał wolną drogę. Wyczyny Hahna i Pollaka nie należą do nadzwyczajnych, zaś olbrzymi *Bazylczyk* przechodzi przez trzy fazy. Początkowo skutkiem tremy nie mógł trafić piłki, później za każdym celnym kopnięciem otrzymywał brawa. Wreszcie brał bez braw, ale i bez kiksów. Keller stwarzał w bramce *kreację angielskiego bramkarza.* Technice jego przyszło w pomocy szczęście. Szczęście to wyrażao się jednak tylko w niespodziewanym sukursie poprzeczek i słupków, pozatem musiał dwukrotnie opuszczać boisko i ostatecznie po puszczenie trzech bramek zastąpił go Adamowicz.

Nawet najbardziej szowinistyczni Warszawianie nie spodziewali się zwycięstwa Warszawy, nie widząc w szeregach drużyny stołecznej *Ziemiana, Wypijewskiego, Zwierza i Ogrodzińskiego,* których nazwiska widniały w programach. Warszawa jednak z miejsca zaczęła atakować. Oblężenie bramki trwało 10 minut, w czasie których oddano 5 strzałów do bramki Fontowicza. — Były to jednak strzały z przed pola karnego górą. — Poznań ataku w Warszawie nie bierze zbyt serjo. Już pierwszy atak zainicjowany przez Szerfkego wykazał, że atak iości jest groźny. Następne strzały Ketler z trudem broni... *nosem,* skutkiem czego przez 10 minut zastępywać go musi Adamowicz. Poznań marnotrawi świetną sytuację, wyszukując coraz lepsze i wjeżdżając w bramkę Warszawy.

Pierwsza bramka dnia.

W 23-ciej minucie *Mazgaj* niepilnowany przez Nowakowskiego mija łatwo Pollaka i *zjeżdżając ze skrzydła oddaje półgórny strzał, który obok źle ustawionego Adamowicza wpada do bramki. Wraca na boisko Keller* i przeżywa ciężkie chwile, *ratując raz po raz swą bramkę.* Lekki wiatr spycha piłkę tak, że Poznań atakuje prawą, a Warszawa lewą. W 41-szej minucie Nowakowski bije rzut wolny. Fontowicz startuje do niej, lecz *Łańbo ubiega go i głową zmienia jej kierunek lotu.* — *Warszawa wyrównuje!*

Po przerwie podobnie jak przed pauzą atakuje Warszawa. Ataki idą znów prawą stroną, lecz teraz gra tu *Szczepaniak,* ktiry wyrabia szereg dobrych pozycyj. — Już w 3-ciej minucie Latusiński stacza pojedynek z Kriegerem, podaje piłkę Łańce, ten wykłada ją *Szczepaniakowi, który celnym strzałem trafia w sam róg bramki.* Warszawa przeważa w polu. Cebulak z Nowakowskim podają sobie piłki sposobem Legji i podciągają pod bramkę przeciwnika. W 12-tej minucie *Łańko* otrzymuje centrę Szczepaniaka i nie wie co z nią zrobić. Jednym zamachem nogi nie trafia piłki, zaś obrońcy Poznania czekają, co z tego wyniknie. *Łańko poprawia się i piłka wpada do bramki przeciwnika.*

U dołu: Doskonała trójka Cracovii dobrze reprezentowała barwy polskie w Zagrzebiu; od prawej: Ciszewski, Otfinowski i Mysiak.



Warszawa prowadzi 3:1

i wydaje się, że *już ma zwycięstwo zapewnione.* Po 20 minutach *pomoc Warszawy jest już u kresu swoich sił.*

Poznań opanowuje boisko.

Gdy Keller kontuzjonowany opuszcza boisko, szanse Warszawy *pogarszają się.* W 21-szej minucie *Knioła* mija gracza Warszawy i z bliska *strzela drugą bramkę.* Atak Poznania wyrabia sobie sytuację po sytuacji. — Tymczasem chmurzy się coraz bardziej i część publiczności, bojąc się burzy, opuszcza boisko. W 22-giej minucie *Knioła* znów na własną rękę przebija się przez słabą obronę Warszawy i *strzela wyrównującego gola.* Warszawa bliższą jest knockauta, lecz burza się zbliża i sędzia przerywa mecz.

Dr. St. Mielech.

●

Łódź—Lwów 0:0

Łódź, 29 maja (tel. wł.). Doroczne międzymiastowe zawody o puhar między reprezentacjami Łodzi i Lwowa *srodze rozczarowały widownię.* Dość powiedzieć, iż spotkanie A klasowych drużyn Ł. T. S. G. — Turyści (3:2), rozegrane jako przedmecz, było *bardziej interesujące i reprezentowało wyższy poziom.* Publiczność miała prawo oczekiwać lepszej gry, choćby już z tego względu, że *składy zespołów reprezentacyjnych oparte były na Pogoni i Ł. K. S.*, a więc drużyn ligowych, lawirujących u czoła tabeli. Tymczasem w ciągu 90 minut na boisku panowała

niepodzielna nuda,

chwilami tylko przerywana jakimś gwałtowniejszym wysiłkiem piłkarza.

Wytwarzane w wyniku tego sytuacje podbramkowe były z reguły zaprzepaszczane przez napastników. Początkowo irytowało to widzów, — później ta niezaradność pobudzała ją już tylko *do szczerego śmiechu. Nie dopisał zwłaszcza atak Łodzi.* Każdy napastnik wszczyna akcję na własną rękę, nie wysilając się wcale na nawiązanie łączności z kolegami.

Wielkim błędem ze strony kapitana zwiazkowego było wstawienie *Tadeusiewicza i Sowiaka*, coprawda poprawiono to podczas pauzy, lecz to nie podniosło ducha drużyny. *Pomoc zawiodła*, zwłaszcza skrajna, zapominając o współpracy z atakiem, a jedynie *Kahan* najlepszy obok Gałeckiego gracz łódzki nie był w stanie zapełnić wytworzonej dzięki temu luki.

Z dwojga złego

lepiej wypadła gra Lwowian.

Ambicją przewyższali oni gospodarzy. Ataki ich były szybkie, groźniejsze, a akcje nieco lepiej obmyślane, lecz i tu słabym punktem był *kierownik* tej linji. Najlepiej spisał się *Pohl*, gracz ruchliwy, pracowity, wysoko zaawansowany technicznie oraz skrzydłowi *Łagodny i Drzymała.* Linja pomocy ,mająca najlepszego zawodnika w Deutschmanie, była lepszą jak u Łodzian. Trio obronne wychodziło zawsze zwycięsko z opresji a *Albańskiemu* udawały się zbyt ryzykowne niekiedy wybiegi. Tempo gry było ospałe, akcje prymitywne. W sytuacjach podbramkowych piłka formalnie prosiła o strzał. Jeżeli już wreszcie któryś z napastników decydował się na to, to wędrowała ona wprost w ręce bramkarza lub o kilka metrów za wysoko, względnie w bok, lecz ani razu nie znalazła drogi do siatki. Taki był przebieg całej gry. Jaśniejszym punktem nieudanej imprezy był sędzia *Wardęszkiewicz*, który prowadził mecz bardzo dobrze.

Skład Lwowa: Albański, Jeżewski, Chmielowski, Hanin, Czyżewski, (Kuchar), Deutschman, Drzymała, Łagodny, Batsch, Pohl, Łagodny II.

Łódź: Rappaport (Frymarkiewicz), Gałecki, Karasiak, Wełnic, Kahan, Jańczyk, Stolarski, Król, Tadeusiewicz, (Frankman), Sowiak, Durka. Publiczności około 3.000.



Bramkarz Jugosławji Spasic i prawoskrzydłowy Tirnanic.

●

Częstochowa-Kraków 3:2 (1:2)

Częstochowa, 29 maja. (tel. wł.) Tradycyjne już te zawody międzymiastowe zgromadziły ponad 2.500 osób, a drugie tyle może zgromadziło się na „zielonych trybunach". *Faworytem spotkania był Kraków* i nikt nie wątpił nawet w jego zwycięstwo, choć wiedziano, że nie wystąpi w najlepszym składzie. Obie drużyny grały „fair", przyczem przewaga taktyczna należała do Krakowa.

Pierwsza bramka pada dla gości już w 1 min. gry po pięknej kombinacji Skwarczowski—Joksz—*Mitusiński* przez tego ostatniego. Zdeprymowani gracze Częstochowy nie mogą przyjść do siebie, aż wreszcie w 28 min. *Sobiechardt* po dobrym przeboju zostaje rękami wstrzymany przez obronę gości. *Sędzia dyktuje rzut karny,* z którego *Gwóźdź strzela wyrównującą bramkę.* Na 2 minuty przed końcem z wypadku *Skwarczowski uzyskuje dla Krakowa prowadzenie.*

Po przerwie gra toczy się na obu polach bez wyraźnej przewagi. Tempo gry osłabło. Na graczach Częstochowy widać zmęczenie. Korzysta z tego Kraków i przeprowadza kilka ładnych kombinacyj, które rozbijają się o doskonałe trio obronne. W 34 minucie powtarza się wypadek „sfaulowania" gracza Częstochowy, strzelającego do bramki gości, za co sędzia dyktuje *rzut karny,* zamieniony *w drugą bramkę przez Gwoździa.* Wreszcie ostatnia decydująca bramka pada w 39 minucie po kombinacji *Ciura—Gwóźdź.* Jeszcze kilka zrywów gości, którzy za wszelką cenę chcieli uzyskać wynik remisowy, jednak bez powodzenia i sędzia kończy zawody przy *niebywałym entuzjazmie publiczności.*

Na trzy dotychczasowe spotkania Kraków — Częstochowa, *Kraków zwyciężył tylko raz.*

18:2 W LIGOWY CZWARTEK



W kole bramkarz Warszawianki Jachimek w ciekawej robinzonadzie na meczu z Cracovią.



Z meczu Cracovia — Warszawianka: bramkarz Jachimek (Warszawianka) w podskoku do piłki.

Kraków, 30 maja.

Czwartek był prawdziwie *feralnym dniem dla niefaworytów.* — Przegrane i to w nieprawdopodobnie wysokim stosunku Ruchu oraz Warszawianki zepchnęły te kluby na dalsze miejsca w tabeli ligowej, a zarazem wywindowały znowu wysoko zwycięzców. Cracovia dostała się już na 3-cie, a ŁKS. na 4-te miejsce w tabeli ligowej. Nie lepiej powiodło się też i pokonanym w reszcie spotkań, choć ich porażki nie były już tak miażdżące. I tak przegrana Czarnych była też dla nich również niezbyt przyjemną, gdyż obok osłabienia prestige'u w samym Lwowie i opuszczeniu stanowiska wiceleadera Ligi, rywal ich, Pogoń, zabrała im drugie miejsce. Ostatni wreszcie mecz zmienił kolejność miejsc w tabeli obu rywali, wynik jego jest jeszcze i z tego powodu znamienny, gdyż dzięki niemu Wisła opuściła wreszcie ostatnie miejsce w tabeli ligowej, która przedstawia się obecnie nast.:

Nazwa klubu	Ilość gier	Zdobyte pkt.	Stracone pkt.	Stos. bram.
Legja	7	12	2	20:6
Pogoń	7	10	4	11:5
Cracovia	7	9	5	19:7
Ł. K. S.	7	9	5	16:6
Czarni	8	9	7	8:9
Garbarnia	6	6	6	10:13
Ruch	8	6	10	11:15
Warta	7	5	9	18:19
Polonia	6	5	7	8:14
Warszawianka	7	5	9	8:18
Wisła	6	4	8	9:14
22 p. p.	8	4	12	10:22

Cracovia-Warszawianka 6:0 (2:0)

Warszawa, w maju.

Na Cracovii ciąży jej przeszłość. Ile razy Cracovia występuje w Warszawie, tyle razy mimowoli szuka się w jej grze dalszego ciągu świetnej tradycji, tyle razy porównuje się ją z tą dawną Cracovią, której sławie nie dorównuje żadna drużyna. Tembardziej, gdy w drużynie grają niedobitki starej gwardji: *Sperling, Chruściński* i *Kubiński,* których gra daje możność porównania umiejętności starego i młodego pokolenia.

Porównanie nie wypada na korzyść młodego pokolenia. Młodzi *nie umieją tyle, co starzy.* Jest to może winą braku treningu. Dawniej Cracovia składała się z graczy wychowanych w klubie pod ręką jednego trenera. Wyciskało to swoiste piętno na stylu gry. Nim gracz dostał się do pierwszej drużyny, znał już cały repertuar techniki graczy pierwszej drużyny, każdemu w uszach brzmiały rady Koželuha, że się na piłkę nie czeka, każdy był wrodzony do trzymania piłki przy ziemi, każdy miał we krwi zasady wybiegania na pozycję i uwalniania się od przeciwnika. Słowem czy gracz pierwszej drużyny, czy drugiej — wszyscy grali jednakowo, tylko pierwsza drużyna grała szybciej i z większą rutyną. Gracz wstawiony do pierwszej drużyny albo się podciągał w szybkości, albo kończył karjerę jako wieczny rezerwista.

Dziś gracze (zresztą nietylko w Cracovii), przychodzą do pierwszej drużyny b e z p r z y g o t o w a n i a. Rzadko który umie piłkę „gasić", rzadko który rozumie, na czem polega zmiana łącznika ze skrzydłem. — Awans swój zawdzięcza temu, iż jest graczem skutecznym, bo szybkim, wzgl. wytrzymałym. I oto gdy się w drużynie znajdzie kilku takich graczy, tam wyniki fluktuują. — Gdy biegacze dochodzą do głosu — mecz jest wygrany, gdy technika bierze górę — przegrywają.

Stylu nie widzi się nigdy.

Cracovia ma w ataku trzech graczy stylowych: *Sperlinga, Ciszewskiego* i *Malczyka.* Jak na atak jednej drużyny, to jest dużo, a ponieważ oni nadali styl grze, przeto mecz z Warszawianką należał do ł a d n y c h. Widzieliśmy kombinację płynną, szereg podań celowych, zrozumienie gry pozycyjnej i umiejętność przygotowania współgraczowi piłki do strzału.

Sperlingowi brak może dawnego biegu i wytrzymałości. Często hamował atak i zamiast biec z piłką naprzód, niedowierzał swej szybkości w przeboju i cofał piłkę do tyłu, skąd był pewniejszy dobrego podania. W pojedynczych zagraniach wykazywał precyzję obliczoną na centimetry. Co więcej, podanie takie było zwykle zaczątkiem kombinacji, która wprowadzała dezorjentację w szeregach przeciwnika. Bramkę strzelił przytomnie.

Ciszewski jest ruchliwszy, niż był w Legji. Ze Sperlingiem rozumieją się doskonale, to też ich zagrania były najwartościowszemi.

Malczyk niema zmysłu do prowadzenia ataku, ale gra jego wykazuje zalety dobrej szkoły. Piłka nie sprawia mu trudności („słucha go"), pod bramką nie podnosi piłki do góry, a podania jego, choć nie zawsze tam, gdzie trzeba, idą dołem.

Zielińskiemu jeszcze dużo brakuje. Narazie atutem jego jest ruchliwość i pracowitość. Dzięki tym zaletom dochodzi on często do honoru strzelenia bramki, lecz nie trzeba zapominać, iż półfabrykatem w jego bramkach są podania jego partnerów, którzy umieją wykorzystywać i sytuację i jego ciąg na bramkę. — *Chruściński* imponował przedewszystkiem taktyką. Umie on tak stanąć, iż większa część podań przeciwnika przechodziła przez niego. *Mysiak* wygrał mecz z Korngoldem, mimo że w biegu mu ustępował.

Czy Pająk dorównał Martynie?

Wykop ma Martyna lepszy, a co do szybkości i taklingu nie wiele mu ustępuje. W pojedynkach lepszy od nich obu jest *Ziemian. Otfinowski* nam nie zaimponował. Popełnił kilka błędów w chwytaniu piłki, a popisał się naprawdę przy obronie najgroźniejszego dla Cracovii strzału... *Mysiaka.* Jest jeszcze ciągle sztywny, przyczem prawdopodobnie lubi głównie górne piłki.

Zeszłoroczna porażka pomszczona.

Warszawianka dała ze siebie tylko 30 proc. tego, co na zawodach z Legją. Jedynym człowiekiem, który zagrażał bramce przeciwnika, był *Jung II,* który kilkakrotnie przewózkował Seichtera. Groźny *Korngold* kończył się na Mysiaku lub aucie. *Królewiecki,* mimo chwalebnych starań, również niczego nie dokazał. Pomoc grała niewystarczająco i dla ataku i dla obrony. Obrońcy okazali się groźnymi strzelcami do własnej bramki (*Polak* strzelił jedną bramkę), a utalentowany *Jachimek* również nie był bez winy (niefortunny wybieg); dwie bramki mógł łatwo obronić, a gdyby miał takie szczęście, jak z Legją, to nawet więcej. Podnieść należy, iż rzut karny obronił bardzo przytomnie.

Słowem: *Jung II, Królewiecki* i *Jachimek* nie ponoszą winy za porażkę — reszta grała *gorzej,* niż *przeciętnie.*

Wygrana Cracovii była z a s ł u ż o n a, przeważała wprawdzie w polu nieznacznie, lecz miała dużo pozycji do strzałów (dwie poprzeczki) i grała s t y l o w o. — *Zeszłoroczna porażka została pomszczona.* Dzięki interesującej grze odzyskała Cracovia na terenie stolicy z powrotem wielu zwolenników.

Dr. St. Mielech.







Powyżej: fragment z meczu Wisła — 22 p.p. w Krakowie. Łącznik Wisły Kisieliński (drugi od prawej strony) w walce o piłkę z graczem Siedlczan. Na lewo: młody napastnik krakowskiej Wisły, Artur, dobrze zapowiadający się zawodnik. Na prawo: Schlaf, nadzieja ataku Pogoni lwowskiej.

Wisła-22 p. p. 5:2 (2:1)

Kraków, 26 maja.

Drugi występ wojskowych w Krakowie przyniósł im *zasłużoną* porażkę w spotkaniu z Wisłą, która wreszcie zdobyła się na oczekiwany wysiłek, by opuścić ostatnie miejsce w tabeli.

Zawody same do emocjonujących nie należały. Grze brak było większego ożywienia, a również techniczna strona szwankowała. — Ciągłość gry, stosunkowo rzadka zresztą, trafiała się prawie wyłącznie tylko u Wisły, której atak przy końcu drugiej połowy

opanował całkowicie boisko.

Mimo wysokiego wyniku końcowego, trudno było do chwili padnięcia trzeciej bramki mówić zupełnie pewnie o zwycięstwie. Gruntownie zmieniła się sytuacja dopiero *po trzeciej bramce Artura.*

Wisła wystąpiła w częściowo zmienionym składzie, który *znacznie korzystniej zaprezentował się od poprzednich.* W ataku brakującego Balcera zastąpił *Nawara,* który nie był coprawda pełnowartościowym skrzydłowym, jednakże więcej pożyteczny okazał się, niż na dawnej pozycji łącznika. Wstawienie *Artura* na łącznika przy Reymanie przyniosło pożądane owoce. Dobry zmysł kombinacyjny, umiejętne ustawianie się i całkowite opanowanie piłki uczyniło go

najlepszym napastnikiem czerwonych.

Obok niego jeszcze Stefaniuk wzniósł się ponad poziom reszty napastników. *Kisieliński,* strzelec 3 bramek, jest *nad miarę słaby.* — Dziwne nieopanowanie ciała, braki w orjentacji, zasadniczo błędne ustawianie się utrudniało wciąganie go w akcję. Strzałowo dopiero przy końcu gry cokolwiek polepszył się. *Reyman* miał tylko momenty dobre w spółgraniu z Arturem. Powolność opóźniała strzał, z którego korzystał kilkakrotnie z pechem.

Linja pomocy czerwonych miała *najlepszego gracza w Jezierskim,* który przytrzymywał lewą stronę ataku wojskowych. — *Bajorek* też był lepszym od Kotlarczyka I, któremu kontuzja utrudniała grę.

Młody obrońca *Szczepanik* okazał się niegorszym, niż Oleksik. Wcale dobry wykop i ruchliwość cechowały jego grę. Obaj potrafili skutecznie powstrzymać nieskoordynowane ataki gości. *Segrlhuber* zawinił obie bramki, natomiast kilka razy dobrze interwenjował.

Drużyna 22 p. p. grą swą mogła tylko utwierdzić w przekonaniu, że dużo, bardzo dużo brakuje jej jeszcze do miana extraklasy. Braki widziane w ub. niedzieli wystąpiły jaskrawiej, a nadto — czego nie spodziewano się —

duch bojowy drużyny doznał załamania,

w rezultacie czego wojskowi stracili swój główny atut.

O ataku gości nic dodatniego powiedzieć *nie można.* Dwie uzyskane bramki nie były ich zasługą. Najmożliwszy był jeszcze Świętosławski, który usiłował przynajmniej wyswobodzić się z pod opieki pomocy Wisły. Środkowy Bilewicz zdradzał niejakie zadatki, nic nadto. *Rusinek* poza kilku biegami na ślepo niczego nie pokazał. Reszta nie warta wzmianki.

W pomocy jedynie *Jakubowski* starał się utrzymać kontakt z atakiem. *Sroczyński* i *Piec* słabi. Obaj obrońcy na poziomie A-klasy. *Rozczarował Koszowski w bramce.* Świetny w spotkaniu z Cracovią, we czwartek nie osiągnął tego poziomu. Odnosiło się wrażenie, że sukces poprzedni oddziałał niekorzystnie na tego młodego zawodnika.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: Seyrlhuber—Szczepanik, Oleksik—Jezierski, Kotlarczyk I, Bajorek—Stefaniuk, Artur, Reyman, Kisieliński, Nawara.

22 p. p.: Koszowski—Gwoździński, Wojtanowski—Piec, Sroczyński, Jakubowski—Świętosławski, Bigański, Bilewicz, Rusinek, Sadalski.

Do niewielu ciekawych momentów pierwszej połowy gry należał *fatalny strzał Kisielińskiego z 3 m. ponad bramkę.* Dopiero 28 m. rozpoczęła serję bramek Wisły, rozpoczętą przez Reymana. W tej samej minucie wyrównuje Bigański dalekim strzałem, puszczonym beznadziejnie przez Seyrlhubera. Jeszcze raz uzyskuje „prowadzenie" dla Wisły w 36 min. *Kisieliński* strzałem na słupek i do bramki.

Pierwsze akcje 22 p. p. po przerwie dały mu przewagę. Rusinek w biegu przestrzeliwuje zbliska. Gdy wreszcie *Artur strzelił trzeci punkt* w 20 min., wojskowi oddali całkowicie inicjatywę Wiśle, która przez *Kisielińskiego uzyskuje dalszy punkt* w 29 minucie. — 22 p. p. polepsza wynik w 34 min. przez „samobójczy" goal Szczepanika. Piąty punkt Wisły przez *Kisielińskiego* pada tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego. Publiczności 2.500. — Sędzia p. *Krukowski* na poziomie gości.

J. Kałuża.

Pogoń-Czarni 1:0 (0:0)

Lwów, 26 maja.

Sześć tysięcy widzów na boisku Pogoni, to był w ubiegły czwartek *rekord,* nienotowany od czasów gościny sławnych drużyn zagranicznych w okresie świetności ówczesnego mistrza Polski Pogoni. Tym razem przeciwnik był mniej renomowany, jednak dość atrakcyjny, zarówno z uwagi na wieloletnią rywalizację, jak i co w danym wypadku jeszcze miarodajniejsze, *z uwagi na lokatę drużyn w tabeli.* To też walka nie tylko toczyła się o zwyczajną stawkę spotkania, nietylko oznaczała porachunek starych rywali, ale w większym jeszcze stopniu stanowiła

wyścig ku czołówce,

którą Lwów w roku bieżącym radby do końca kampanji ligowej utrzymać dla siebie.

Nadzieje pewnej części widzów, na ostry w takich wypadkach przebieg spotkania, *nie zostały spełnione.* Obie drużyny grały „fair", w czem w wielkiej mierze zasługę ponosi *sędzia,* który od pierwszej chwili dążył do utrzymania zawodników w swej władzy. Zresztą żadna z obu stron nie zdradzała zbytniej skłonności do gry brutalnej, co nie było nawet uzasadnione przebiegiem spotkania.

Pierwszych trzydzieści minut upłynęło pod znakiem *znacznej przewagi Czarnych,* której napad wzmocniony „Hallerczykiem" *Dziwiszem,* grał bez zarzutu w polu, często również dając Albańskiemu możność wykazania swych kwalifikacyj. Pogoń w tym okresie grała słabo, jak się jednak później okazało, *taktycznie dobrze.* Nauczona bowiem przebiegiem spotkania Czarnych z Garbarnią, przetrzymała w pierwszej połowie napór przeciwnika, by w drugiej zdecydowanie przejść do ataku. Z pomocą przyszli tu Pogoni zawodnicy Czarnych, których kondycja fizyczna — dotyczy to w pierwszym rzędzie sforsowanego ustawicznemi podróżami *Czyżewskiego* — dopisała jedynie w ciągu pierwszych 45-ciu minut. Po przerwie

pomoc Czarnych zawiodła na całej linji,

w każdym zaś razie w zupełności zdała na łaskę losu napad, który pozostawiony własnym i tak już nadwyrężonym siłom, rzadko już przedostawał się na połowę Pogoni, nigdy prawie poważniej jej nie zagrażając.

Opierając się na przebiegu poszczególnych faz gry, możnaby nawet dojść do wniosku, że *wynik remisowy bardziej odzwierciedliłby przebieg spotkania.* Faktycznie jednak zwycięstwo Pogoni jest *zasłużone,* ileże potrafiła ona wykrzesać z okresu swej przewagi konieczny kapitał bramkowy,, czego nie dokonał ruchliwy i przedsiębiorczy, lecz nieskuteczny napad Czarnych. Na uwagę przytem zasługuje, że Pogoń uzyskała *piąte z kolei zwycięstwo na własnem boisku, każdorazowo nie tracąc ani jednej bramki.*

Naogół spotkanie nie obfitowało w zbytnio ciekawe sytuacje. Parę razy rolę bramkarza ze skutkiem odegrała poprzeczka, raz ratując Czarnych drugi raz Pogoń w straconej już napozór sytuacji. W wypadku Czarnych nie trudno nawet było o wrażenie, że piłka wróciła na boisko po przejściu linji bramkowej, co jednak nie miało miejsca. Poruszenie powstało wśrród oddanej Czarnym części widowni po rzucie karnym, podyktowanym za rękę Olejniczaka w zgoła zresztą niewymagającej tego sytuacji. Wykonawca rzutu karnego *Niechcioł* spudłował, z przykładową wprost nieudolnością. Lepiej zato powiodło się *Łagodnemu,* który *w pozornie zupełnie niegroźnej sytuacji potrafił utorować piłce drogę do siatki.* Rzecz jasna, że bramka ta, w wielkim stopniu wyjaśniła sytuację i z tej też przyczyny narówni z radością po stronie Pogoni, wywołała zrozumiałe przygnębienie w szeregach Czarnych.

Mimo nieprzychylnych dla drużyn lwowskich ocen z racji ich występów poza obrębem Lwowa, tegoroczny ich poziom *zgoła nie jest najgorszy,* wręcz przeciwnie, odnosi się wrażenie, że zarówno drugie miejsce Pogoni, jak i piąte Czarnych uzasadnione jest dobrą już w chwili obecnej kondycją obu tych drużyn.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Pogoń: Albański, Kucharski, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschmann, Niechcioł, Schlaf, Zimmer, Motylewski, Łagodny. Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Olejniczak, Czyżewski, Piłat, Ostrowski, Dziwisz, Makuch, Żurkowski, Drzymała. Sędziował p. Schneider z Krakowa.

Wspaniałe zwycięstwo ŁKS-u nad Ruchem 6:0

Łódź, 26 maja.

Napewno nikt nie przypuszczał, że ŁKS zdoła pokonać Ruch w tak wysokim stosunku. I nic dziwnego. Ślązacy, w przeciwieństwie do ŁKS-u, odnieśli w ostatnich spotkaniach cenne zwycięstwa, a ambicja i twardość ich w rozgrywkach ligowych są ogólnie znane. Że ulegli ŁKS-owi, dowód jeden tylko więcej, jak wielkie znaczenie w meczach ligowych ma *własne boisko i pewna doza szczęścia.*

ŁKS czuje się na własnym terenie *świetnie.* W ciągu całego meczu szczęście nie opuszczało go

ani na chwilę

i ono było dominującym czynnikiem w grze, gdyż sam przebieg jej absolutnie *nie usprawiedliwia tak wysokiego zwycięstwa.* Ruch grał nawet dobrze, poszczególne jego linje współpracowały ze sobą poprawnie, nie popełniano rażących błędów taktycznych, zgranie i zrozumienie wypadło nawet lepiej, niż w ŁKS-ie, a jednak wszystko to, wobec braku szczęścia okazało się niewystarczające i nie zdołało uchronić gości od klęski.

Jeśli złe ustawienie się bramkarza było powodem utraty pierwszej bramki, to już za dalsze winić go nie można. Obrońców również nie sposób obarczać odpowiedzialnością. *Katzy* ruchliwy, *Kusz* pewny w wykopie mieli nawet dobre momenty. Wzorem pracowitości w linji pomocy był *Dziwisz.* Utrzymał on prawą stronę ataku ŁKS-u, co nie było łatwem zadaniem i stale pchał swych kolegów z napadu naprzód, przerzucając w odpowiednim momencie grę. *Włodarz* i *Sobota* otrzymali od niego moc dobrych piłek.

Mając takiego partnera z lewej strony, środkowy *Badura* mógł przyjść z pomocą *Zorzyckiemu,* który dla żywiołowego Króla nie stanowił poważniejszej przeszkody, a co najwyżej był dobrym egzekutorem rzutów wolnych.

W ataku śląskim

najpoważniejszą rolę odegrali skrzydłowi.

Urban i *Włodarz* dysponowali znaczną szybkością i dobrą techniką. Potrafili oni oddawać w pełnym biegu celne i silne strzały na bramkę i dobrze mierzone miękkie centry. Niestety wypracowane przez nich piłki stawały się zwykle łupem obrony przeciwnika, gdyż środkowa trójka nie umiała odpowiednio do nich się ustawić. Najsłabszym był tu *Sontag,* nie rozumiejący zadania kierownika napadu. Łącznicy dobrzy w polu, dostrajali się do jego poziomu w momentach podbramkowych. W sumie Ruch był drużyną dość wyrównaną.

Że ŁKS odniósł zwycięstwo do zera, jest *wielką zasługą bramkarza i obrońców. Frymarkiewicz* był tylko trzy razy poważnie zatrudniony i obronił pierwszorzędnie. Słuszny wzrost, wielki zasięg ramion, czynią go niezawodnym przy górnych piłkach, a obrona dolnych nie pozostawia również nic do życzenia. Dobre ustawianie się, pewny chwyt piłki, błyszkawiczna orjentacja i niezwykły spokój, pozbawiony cech pozerstwa, pozwalają zaliczyć tego bramkarza bez nerwów

do naszej klasy reprezentacyjnej.

Karasiak z *Gałeckim* tworzyli doskonale zgraną parę: pierwszego cechował spokój i rutyna, drugiego — niezwykła pewność i czystość wykopu, dobra technika, oraz obliczone z dokładnością do ułamka sekundy starty do piłki. Gałecki nie spóźnia się nigdy. Obecna forma jego nie pozostawia nic do życzenia. Linja pomocy osłabiona brakiem Trzmieli i Jasińskiego, posiadała najlepszego gracza w *Jańczyku.* Rezerwowy *Welnic* wyrabia się na pierwszorzędnego pomocnika i dziś już godnie zastępuje *Jasińskiego. Steinke* na środku, to surowy jeszcze materjał. Braki swe nadrabia wielką wytrzymałością, która pozwala mu uganiać się za piłką w ciągu 90-ciu minut. Jest to zadatek na dobrego piłkarza, lecz tymczasem atak nie ma z niego wielkiej pociechy.

Ofenzywa ŁKS-u cierpi chronicznie

na brak dobrego kierownika.

Tadeusiewicz, rzecz jasna, nie może za takiego uchodzić . Nie ma on daru powiązania akcji i poprowadzenia łączników, to też *Herbstreich* i *Sowiak* chodzili samopas. Najdotkliwiej brak kierownictwa odczuł *Herbstreich,* typ przebojowego piłkarza, który musi mieć wypracowany teren i piłkę do strzału. Kilka nieudanych strzałów głową, z których zdobycie bramki powinno nastąpić z dziecinną wprost łatwością i chaotyczna gra Tadeusiewicza, wyprowadziły go z równowagi, to też grał on poniżej swej formy. *Durka, jubilat 300-go meczu,* na skutek odniesionej kontuzji, doszedł do głosu dopiero po przerwie, czyniąc wiele zamieszania w obronie Ruchu.

Pełnowartościowym graczem w całem tego słowa znaczeniu był *Król.* Na lewem skrzydle czuł się świetnie i żywiołowością swą pociągnął całą drużynę do zwycięstwa. Bramki zdobyte przez niego miały ogromne znaczenie dla ukształtowania się wyniku, załamały przeciwnika i przesądziły zwycięstwo Łodzian. Król był punktem ciężkości ofenzywy ŁKS-u.

Przebieg gry wskazywał początkowo na przewagę Ruchu. Mimo iż Durka zderza się niefortunnie z Kuszem i opuszcza zaraz z początku gry boisko i ŁKS gra w 10. *Wspaniały bieg Króla zakończony przyziemnym strzałem w róg przynosi łodzianom prowadzenie.* Powraca Durka i za chwilę centruje. Główka *Tadeusiewicza* dezorjentuje Kusza i z mentliku/ podbramkowego pada *drugi* punkt. W 42 min. jesteśmy świadkami najpiękniejszego pociągnięcia. Po kombinacji *Tadeusiewicz-Król* pięknie wyłożoną przez Króla piłkę posyła *Tadeusiewicz z dwu metrów do siatki.*

Po przerwie Ruch dąży do poprawienia wyniku. Znów jednak *Król* porywa atak swój do akcji. *Daleki strzał jego puszcza Kurek,* niema kto dobić puszczonej piłki. W 28 m. Katzy nie potrafił go utrzymać, Król doszedł do piłki, trafia w słupek ze strony wewnętrznej i znów *siedzi czwarty goal.*

Teraz goście się załamują.

Napastnicy ŁKS-u popisują się dalekiemi strzałami, z których padają *dalsze dwie bramki* przez *Herbstreicha* i *Sowiaka.* Próżne są wysiłki gości. Karasiak i Gałecki nie dopuszczają do strzału, likwidując w zarodku chęć zdobycia honorowego punktu.

Ruchowi należał się lepszy wynik. Sędziował dobrze p. *Marczewski,* ale dwie drużyny grały fair. Publiczności 3.000 osób.

Składy drużyn: *Ruch:* Kurek, Kusz, Katzy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Włodarz, Sobota, Sontag, Buchwald, Urban. *ŁKS:* Frymarkiewicz, Gałecki, Karasiak, Welnic, Steinke, Jańczyk, Król, Sowiak, Tadeusiewicz, Herbstreich, Durka.

Zawody międzymiastowe Kraków-Warszawa 4:2 (1:1)

Kraków, dn. 30 maja.

Zawody międzymiastowe jako niedrużynowe lecz reprezentacyjne, *nie* należą do rozgrywek o punkty i miejsca w Lidze. To też mają zwykle inny charakter niż zawody ligowe: pozbawione są konkurencyjnej zaciekłości — dla widzów zaś stanowią raczej sposobność do porównania *stylu* gry uprawianego w różnych miastach. Jest to naprawdę czasami studjum ciekawe.

„Styl to człowiek" — przyjęto mówić w literaturze. Tak samo a może tembardziej odnosi się to do gry. Gdy gra jest zespołowa — można powiedzieć, że *styl to drużyna;* gdy reprezentacyjna, jak w danym wypadku — *„styl to miasto"*, ów „styl" jest zarazem równoważnikiem poziomu oraz postępu, jaki dana gałąź sportu w danem mieście osiągnęła.

Spotkanie Warszawa — Kraków, to niewątpliwie w pewnej mierze

walka dwóch okresów w polskim sporcie piłkarskim.

Kraków zawsze reprezentuje piłkarstwo *dojrzałe,* wysoko technicznie opanowane, pewne. Warszawa pod tym względem jest *„młodsza"*, rozwój sportowy jej drużyn nie osiągnął jeszcze tego wysokiego poziomu technicznego, co jednak gracze nadrabiają ambicją, szybkością, wysiłkiem, rozmachem. Gdy grą, tak jak w danym wypadku nie idzie o punkty kwalifikacyjne, lecz raczej o punkty „honorowe" — właściwości te piłkarstwa dwu różnych miast w zespołach złożonych ze wszystkich ich drużyn występują dość dobitnie.

Tak było i w tym wypadku — od samego początku. Rzut karny, przyznany, zespołowej drużynie warszawskiej w pierwszej minucie nie został przez nią zamieniony w bramkę — coby się graczom krakowskim, niezawodnym w technice, prawie, że zdarzyć nie mogło. A jednak dalszy przebieg gry przynosi pierwszy sukces gościom: choć przebieg pierwszej półgodziny upływa pod znakiem *technicznej przewagi Krakowa:* Krakowianie bowiem lepiej kombinują, lecz Warszawianie szybciej i skuteczniej wyzyskują swe rzadkie „przeboje" i ich Kotkowski (z „Warszawianki") zręcznie omijając krakowskiego „beka" zdobywa bramkę. Lecz jeszcze przedtem zachodzi fakt ciekawy a charakterystyczny: warszawski zespół traci przez kontuzję prawego łącznika, którego zastępuje rezerwowym bramkarzem! Tylko techniczne niedoświadczenie mogło podyktować zespołowi warszawskiemu zaopatrzenie się w taką rezerwę...

Niemniej wśród widzów (z jakie 3000) pewna *„depresja lokalna":* Warszawa prowadzi; *„wysokie ciśnienie w psychice publiczności* ustępuje dopiero, gdy na dwie minuty zaledwie przed przerwą krakowska reprezentacja z dobrego przeboju, połączonego z naprawdę ładną, przytomną i bystrą kombinacją, uzyskuje ze strzału *Zielińskiego* bramkę wyrównującą...

Ulga... *„Niż barometryczny"* na trybunach przesunął się... Naprawdę, że na zawodach rzeczą równie ciekawą, jak gra zawodników, jest owa „meterologja psychiczna" publiczności. Jest to chwilami zjawisko bardziej godne obserwacji, niż sama gra, ma w sobie bowiem więcej — *żywiołowości.* Na boisku: ambicja, kombinacja, zaciętość, rozmach, ruch — wśród publiczności sama tylko czysta namiętność, nie mogąca się wyładować fizycznie, — chyba głosem... Namiętność bez osobowa i bez powodu, jak w tym wypadku, bo przecież żaden z widzów pojedyńczo nie życzy bynajmniej niczego złego Warszawie. Ale jednak, gdy już w 7 minut po pauzie z nowego „przeboju" napadu warszawskiego wynika nowa bramka strzelona przez Kotkowskiego, namiętność lokalna wzbiera w piersiach tysięcy niepohamowaną ławą...

Głosy przychodzą do głosu... Z każdego miejsca inne. „Weterani" trybun posiwiali w ćwierćwiekowem przyglądaniu się zawodom, fachowcy w każdym calu, krytykują każdy ruch, każde podanie i coraz krytyczniej odzywają się zarówno o gościach, jak i o swoich... Pada słóweczko *„patałaszą"*... Natomiast na ławkach, gdzie namiętność jest również żywiołowa, a mniej opanowana, lokalna duma bucha jak z krateru.

„Kraków — grać!"

„Bogowie łakną krwi" — publiczność łaknie bramek, pragnie widzieć zwyciężonych.

A tu bramek jak niema, tak niema. Krzyki i ryki wzmagają się. Sędzia niedobry, gracze nie dopisują, ten „boi się piłki", tamten marudzi, inny „tańczy"... *„Kraków grać! — Kraków tempo!"*

Nareszcie, w pół godziny prawie po pauzie, jest upragniona bramka, zdobyta przez „garbarza" Smoczka.

Teraz tembardziej publiczność domaga się stanowczego zadokumentowania przewagi Krakowa w cyfrze bramek, po osiągnięciu wyrównania. Musi być zwycięstwo — „niech się krew", to jest bramki, leje". Warszawianie wprawdzie nie ulegają wyraźnie, nie „puchną", wbrew nawet oczekiwaniom, ale denerwują się, a zespół krakowski, podniecany namiętnością widzów, ponawia wysiłki i ataki.

Jest wreszcie „krew": groźny atak przebojowy, z którego wynika rzut karny dla zespołu krakowskiego, wbity raz w bramkę przez Pająka, odbity przez bramkarza warszawskiego Jachimka i ponownie wbity przez nadbiegającego pędem Smoczka. Tempo, tempo! — krzyczą dalej i dyszą ławki i trybuny, ryczy stojąca galerja. Już zbliża się koniec zawodów — pozostaje tylko dwie minuty. Wtem rzut różny dla krakowskiego zespołu.

Jeden z naprawdę doświadczonych weteranów trybun, który przepowiedział niezawodnie drugą bramkę krakowską, powiada: „i z tego będzie bramka". Gwizdek sędziego, Szperling bije z rogu na środek, podchwytuje piłkę Smoczek, pakuje do bramki. Jest — 4 na 2.

Publiczność zadowolona — gracze — goście oczywiście mniej. Może troszkę mniejsza ich przegrana wyraziłaby ściślej właściwy stosunek dzisiejszej gry obu reprezentacji — ale w każdym razie *musiała* ona być przegraną Warszawy, gdyż wyższość krakowskiego zespołu była niewątpliwa... *(old friend.)*

KONFLIKT W POZNAŃSKIEM PIŁKARSTWIE. Ostatnio wybuchł ostry zatarg między okręgowym Zw. P. N. w Poznaniu o Okręgowem Kolegjum Sędziów, który doprowadził do zupełnego zerwania stosunków. Niepokoje te w P. O. Z. P. N. powtarzają się ostatnio nader często.

MISTRZOSTWA TENISOWE WARSZAWY.

Warszawa, 29 maja.

Warszawski Lawn Tenis Klub już drugi rok *nie ma szczęścia* do swego turnieju. Sensacyjne spotkania międzypaństwowe o puhar Davisa stawiają w cieniu wszystkie inne spotkania — publiczność nie potrafią już zainteresować wydarzenia mniejszej wagi.

A szkoda!

Turniej bowiem o mistrzostwo Warszawy ma już swą ustaloną sławę; tutaj przecież spotykali się zawsze

wszyscy najlepsi gracze polscy,

tutaj objawiły się talenty wielu późniejszych mistrzów.

Dzisiaj natomiast turniej ten wyglądał bardzo nieciekawie. *Tłoczyński i Stolarow zbojkotowali go,* nie chcąc podobno się przemęczać przed meczem z Anglikami.

W doublu nie doszło do skombinowania pary *Tłoczyński i Hebda,* zamiast której Legja zgłosiła nieżyciową kombinację *Stolarow Maks — Tłoczyński,* uniemożliwiając kapitanowi związkowemu poczynienie jakichkolwiek nowych eksperymentów i *zaciemniła już teraz zupełnie sprawę ustalenia reprezentacji w spotkaniu z Anglją.*

Inni gracze polscy, oprócz *Hebdy w niczem nie mogli zaimponować. Wittman* słabszy, niż w spotkaniach treningowych, *przegrał już tradycyjnie z Warmińskim,* nie mogąc sobie poradzić z dobrą grą przy siatce tego ostatniego. Forma Poznańczyka przy uwzględnieniu przerwy, spowodowanej wojskiem, była zupełnie możliwa, zwłaszcza w grze przy siatce, podczas gdy z głębi kortu był jeszcze mocno n i e r e g u l a r n y.

Nieźle zaprezentował się *Popławski,* który dzięki dwu zwycięstwom nad Lwowianinami *Pohorylesem i Altschüllerem,* może wysunąć się na dosyć wysokie miejsce na liście.

Gracze zagraniczni zawiedli na całej linji.

Malecek nie przyjechał wogóle i *oddał puhar dobrowolnie w ręce Hebdy,* który w ten sposób stracił możność wykorzystania swej wysokiej formy w poważnem spotkaniu. *Nie przyjechał również Rumun Cantacuzene,* co zresztą nie jest sportowo wielką szkodą.

Dopisali jedynie Niemcy.

Panna *Horn* była rzeczywiście *gościem bardzo wartościowym,* Spokojna i pewna w głębi kortu, zmusiła przez swą regularność Jędrzejowską do kapitulacji, podobnie jak to uczyniła Adamoff przed trzema tygodniami *Forma mistrzyni Warszawy była wysoka.* Bardzo prawidłowe uderzenie u obu rąk i dobra orjentacja przy siatce, a przedewszystkiem równość formy przez cały czas meczu wystarczyła, by pokonać słabo grającą Jędrzejowską. Polka grała *źle taktycznie.* Ostra gra nie udawała się. Drajwy szły w siatkę lub na aut, a w grze ostrożnej Niemka była regularniejszą. Przegrana Jędrzejowskiej jest jednak niemiła, gdy osłabia znacznie jej poprzednie sukcesy. Partner Horn, *Eichner* w singlu był zupełnie niegroźny, natomiast dużo lepszy w grach podwójnych.

Wyniki turnieju:

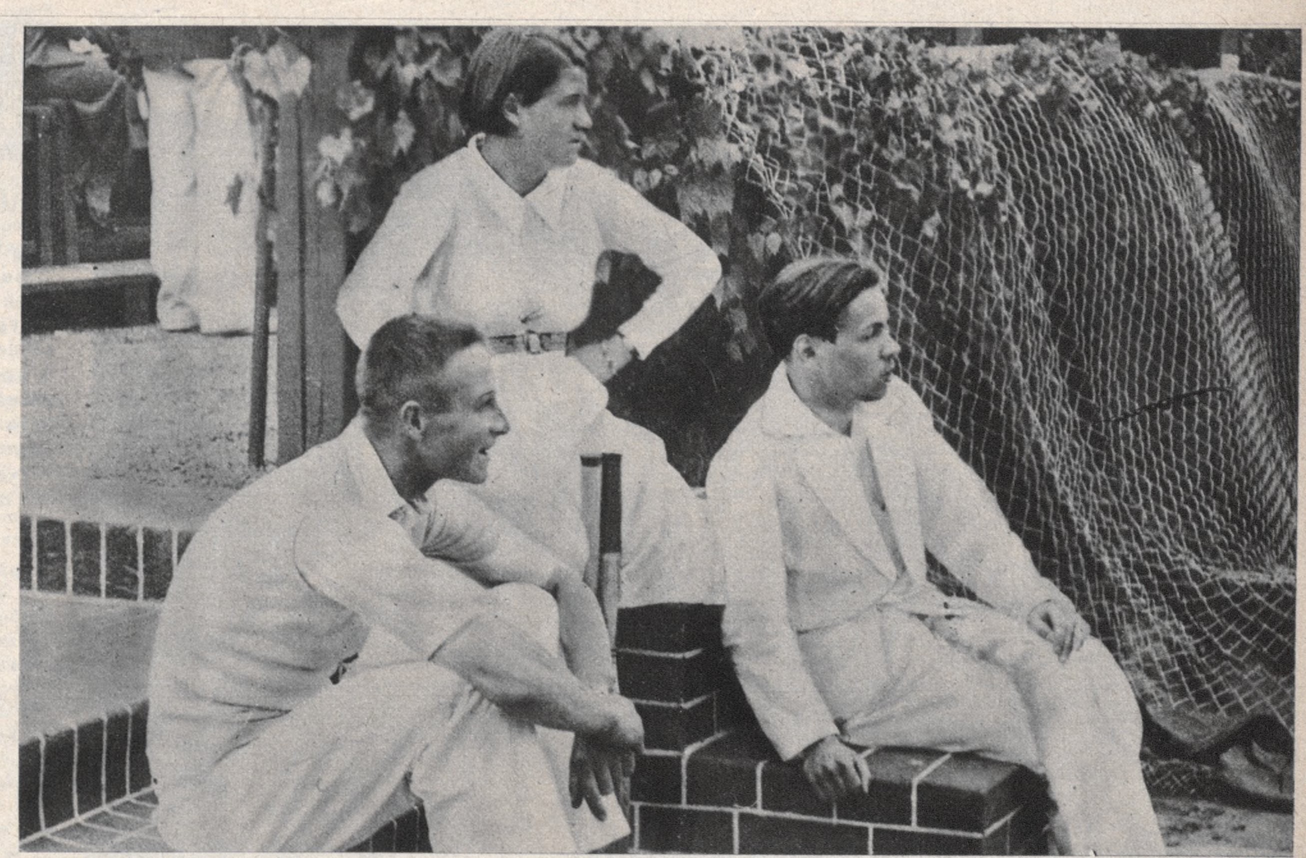
Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Warszawy: ćwierćfinał *Warmiński — Tomczyński* 6:4, 4:6, 6:3, *Wittman — Popławski* 7:5, 6:3, Popławski pokonał Pohorylesa 6:4, 11:9, a Alschüllera 6:2, 6:1), *Eichner — Marszewski* 6:0, 6:4, *Hebda — Liebling* 6:4, 6:0.

Półfinały *Hebda—Eichner* 6:2, 6:3, *Warmiński—Witman* 3:6, 6:0, 6:3.

Finał *Hebda—Warmiński 6:2, 11:9, 6:3.* Poznańczyk stawia tylko w drugim secie nadspodziewanie duży opór.

Gra pojedyncza pań: Półfinały *Jędrzejowska — Lilpopówna* 6:2, 6:1, *Horn — Volkmerówna* 6:2, 6:1.

Finał: *Horn — Jędrzejowska 7:5, 4:6, 6:2.* Jędrzejowska prowadziła w pierwszym secie 4:3, 5:4, w drugim



Powyżej: Uczestnicy tenisowych mistrzostw Warszawy w chwili odpoczynku, siedzą od lewej ku prawej: Warmiński, Jędrzejowska i Eichner (Niemcy), poniżej: finalistki gry pojedynczej pań, p. Horn (Wiesbaden) i mistrzyni Polski p. Jadwiga Jędrzejowska po spotkaniu zakończonem zwycięstwem Niemki.



W kole: Uczestnicy gry pojedynczej panów o mistrzostwo Warszawy: zwycięzca Hebda (na prawo) i Eichner.



miała stałą przewagę, w trzecim natomiast Niemka już stale przeważa.

Gra podwójna panów. Półfinały: *Tłoczyński, Stolarow*— biją *Eichnera i Hebdę* 7:9, 6:4, 8:6, po obopólnie słabej grze, przyczem raz jeszcze okazało się, że *Tłoczyński z M. Stolarowem nie stanowią absolutnie żadnej pary.*

Gra mieszana: Półfinały: *Horn, Eichner — Lilpopówna i Hebda* 6:1, 6:2. Polacy przegrywają wysoko na skutek bardzo słabej gry Lilpopówny. *Jędrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, Popławski 7:5, 4:6, 6:1.* Finał wygrywa para *Jędrzejowska i Tłoczyński w spotkaniu z Horn i Eichner,* przyczem była to najładniejsza walka turnieju, a najlepszą formę wykazali *Horn i Tłoczyński.*

R. M.

Tenisowe mistrzostwa Francji.

Paryż w maju. Doroczny turniej o mistrzostwo Francji jest pierwszym turniejem tenisowym zakrojonym na wielką międzynarodową skalę, gdyż zbiera na starcie wszystkie niemal gwiazdy „białego sportu" zarówno Europy jak i Ameryki. W r. b. zjechała na te zawody nawet *słynna mistrzyni Helen Wills-Moody,* szkoda tylko, że Niemka Cilly Aussem, która w r. ub. zajęła pierwsze miejsce w turnieju w Wimbledonie, w tym roku unika spotkania z Amerykanką.

Pierwszem rozstrzygnięciem był *finał w grze podwójnej pań,* w którym Amerykanki *Helen Wills-Moody i Elizabeth Ryan* pokonały Angielki *Fearnley Whittingstall — Betty Nuthall 6:1, 6:3.* W półfinałach Amerykanki pokonały parę *Alvarez — Sigart* 6:4, 1:6, 6:0, a Angielki parę *Mathieu i Rosambert* 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów doprowadzono również do *finałów.* Pierwszą parą, która zakwalifikowała się do finałów, jest para *Cocket i Brugnon,* która wyeliminowała parę *Perry — Olliff* 6:3, 8:6, 3:6, 6:3.

W grach mieszanych uzyskano nast. ważniejsze wyniki: *Peitz i dr. H. Kleinschroth — Betty Nuthall i Perry 3:6, 2:6, Whittingstall i Cochet — Krahwinkel i Cramm* 3:6, 6:2, 6:3, *Payot i Fisher — Burke v. Kehrling* 4:6, 6:4, 6:4.

Jako ostatnie — rozpoczęto

gry pojedyncze.

W pierwszych dniach nie zapadła żadna sensacja, gdyż rozstawieni gracze eliminują narazie słabsze siły, aczkolwiek nie brak jest zaciętych i interesujących spotkań.

Wyniki ważniejsze przedstawiają się nast.. *Cramm — Deslogers* 6:0, 3:6, 6:3, 10:8, *Sertorio — A. Bernard* 3:6, 3:6, 6:1, 8:6, 8:6, *Lee — Vieillard* 6:4, 6:2, 6:3, *M. Legeay — Datt* 6:1, 6:0, 6;3, *Timmer — Alain Gerbault* 6:4, 6:2, 6:2, *Palmieri — Laurent* 6:1, 6:4, 10:8, *Boussus — Siba* 6:2, 6:3, 7;5, *S. Wood — Combemale* 6:3, 3:6, 6:2, 6:2, *Palmieri — hr. Salm* 6:1, 6:4, 6:2, *del Bono — Guillemot* 8:10, 5:7, 6:3, 6:4, 6:3, *Aslangul — Marsalek* 6;4, 6;4, 6:8, 2:6, 6:2, *Matejka — Goldryn* 3:6, 6:3, 6;2, 6:2, *Matejka — Goldryn* 3:6, 6:3, 6:2, 6:2, *Bonte — de Minervi* 6:2, 7:5, 6:2.

W grach pojedyńczych *pań* również wyniki narazie nie przyniosły sensacji. Wyniki: *Hewitt* — *V.* **Gallay** 6:3, 6:3, **Payot—Speranza** 6:1, 6:3, *L. Anet — Gordon* 6:2, 6:4.

* * *

Paryż, 29 maja (tel. wł.). W niedzielę panowało na kortach stadjonu paryskiego Rolland Garros wielkie ożywienie. Wokół kortów zebrało się wiele publiczności obserwującej szereg ciekawych spotkań, z których na czoło wybił się *finał w grze podwójnej panów.* Do finału zakwalifikowały się dwie pary francuskie, a mianowicie *Cochet i Brugnon,* oraz *Boussus i Bernard.* Zwyciężyli jak było do przewidzenia *Cochet—Brugnon,* bijąc przeciwników 6:4, 3:6, 7:5.

W grach pojedyńczych pań ciekawe było spotkanie między *Heleną Jacobs i Niemką Peitz.* Niemka wygrała pierwszego seta 6:4, załamała się jednak w następnych setach i *przegrała je* 6:6, 5:7. — Druga reprezentantka Niemiec *Hilda Krahwinkel* napotkała w drugiej rundzie na młodą zawodniczkę francuską *L. Anet,* którą pokonała bez trudu 6:3, 6:1. Inne wyniki w grach pojedyńczych pań są następujące: *Rosambert—Dyson* 6:1, 6:0, *Wittingstall—Goroniczenko* 6:3, 6:2, *Payot—Hewitt* 6:2, scr., *Helen Moody Mills—Beauge 6:0, 6:1, Helen Moody Wills—Couquerque* 6:4, 6:2.

W grze pojedynczej panów ciekawszą walkę stoczyli *J. Satoh—Piel* 6:4, 6:4, 3:6, 6:4, *Kuwabara—Awory* 3:6, 6:8, 8:6, 6:1, 7:5.

PIERWSZĄ IMPREZĄ TENNISOWĄ W ŁODZI był mecz **Łódzkiego Lawn Tennis Klubu z Turystami.** Rozegrano pięć gier pojedynczych panów i dwie gry podwójne, oraz jedną grę pojedynczą pań i grę mieszaną. Ogólny wynik meczu brzmi 6 : 3 dla Lawn Tennis Klubu, który, mimo utraty tej miary tennisistów co bracia Stolarczykowie, nadal odgrywa w Łodzi dominującą rolę. Wyniki techniczne są następujące:

Gra pojedyncza: Stadtländer—Stetka (T) 6 : 1, 6 : 0; Grohman—Schröder (T) 6 : 0, 6 : 2; Tezenas—W. Stetka (T) 6 : 2, 6 : 4; Karmenic—Hein (T) 7:5, 1 : 1 (w. o. dla Heina); Neumen—Brauer (T) 4 : 6, 3 : 6. Osserowa—Hankówna (T) 6 : 3, 6 : 3.

Gra podwójna panów: Stadtländler, Steinert—Brauer, W. Stetka 6 : 0, 1 : 6, 6 : 0; Schröder, O. Stetka (T)—Tezenas, Grohman 7 : 5, 6 : 8, 6 : 2.

Grę mieszaną wygrała para Osserowa, Grohman do pary, Hankówna, Schröder 7 : 5, 6 : 8, 6 : 2.



W PRZEDOLIMPIJSKIM OBOZIE

Warszawa-Bielany, w maju.

Od rozpoczęcia drugiego lekkoatletycznego obozu przedolimpijskiego minęło już kilkanaście dni, to też warto rozejrzeć się w dotychczasowym stanie pracy trenera Klumberga i zawodników.

Zawodnicy zbierali się na obóz dość długo i dopiero po kilku dniach Klumberg miał do rozporządzenia komplet. W myśl uchwały PZLA, w obozie biorą udział: *Kusociński, Fr. Mikrut, Heljasz, Nowak, Weissówna, Schabińska i Breuerówna*, trójka zamieszkałych stale w CIWF'ie *Manteuflówna, Pławczyk i Siedlecki* oraz wyznaczony dodatkowo *Kostrzewski.*

Dwukrotna mistrzyni świata i szampionka olimpijska *Halina Konopacka-Matuszewska* postanowiła definitywnie wycofać się z „czynnej służby" i udziału w obozie nie bierze. Była ona wprawdzie raz na CIWF'ie, ale tylko poto, by przypatrzeć się, jak idzie praca. Tego dnia Konopacka nie powstrzymała się, by dwa, czy trzy razy nie rzucić swym ulubionym dyskiem, za każdym razem odległość 36 mtr. była przekroczona. *Szkoda, że pani Halina nie przebywa stale w obozie.*

Program zaprawy obejmuje rano nieco gimnastyki, od godz. 11—13 lekki trening rozruszający w lesie (b. ważne!), a po obiedzie od godz. 16—19 trening specjalny indywidualny na świetnym stadjonie CIWF, zaś wieczorem masaż i spacer.

Warunki, w jakich odbywa się zaprawa naszych kandydatów olimpijskich są rzeczywiście *idealne*, albowiem cóż więcej trzeba, jeśli się ma do rozporządzenia piękną pogodę, śliczny las tuż obok, łagodny świeży powiew wiatru od Wisły, wzorowe urządzenia Instytutu, luksusowe niemal urządzenia mieszkalne i pierwszorzędne jedzenie.

Zawodnicy znajdują się *pod stałą kontrolą lekarską* i choć nieraz narzekają na przydługie nieco badania, to jednak przyznać trzeba, że przydają się one bardzo.

Humor dopisuje wszystkim przez cały czas, a w chwilach wolnych od treningu zawodnicy uprzyjemniają sobie pobyt na wszelkie sposoby, bardzo zresztą pomysłowo.

Kierownictwo obozu, należące do kpt. *Mierzejewskiego i dyr. Schlachciaka z PZLA* oraz trenera *Klumberga jest bardzo zadowolone ze swych pupilków.*

Posłuchajmy teraz garści uwag, jakie udało się nam usłyszeć od władz obozu.

Trener p. Klumberg

uważa, iż praca idzie doskonale i obiecuje dalszą wyraźną poprawę rezultatów. Chciałby, żeby zawodnicy mogli *jak najczęściej startować w rozmaitych zawodach* celem otrzaskania się, natomiast *stanowczo przeciwny jest występowi trzech zawodników* (z Kusocińskim na czele) w *Amsterdamie.* Z tego też względu start naszych lekkoatletów na powyższym meetingu, mimo dużego znaczenia propagandowego, *nie dojdzie do skutku,* gdyż przedewszystkiem trzeba zwracać uwagę na jak najlepsze przygotowanie się do występu w Los Angeles.

Wyjazd do *Antwerpji* na 19 czerwca został natomiast zaakceptownay przez Klumberga, podobnie jak terminy eliminacyj przed Igrzyskami.

Nasze panie będą miały doskonałą próbę *na meczu z Czeszkami,* który odbędzie się 26-go czerwca we Lwowie.

A teraz nieco uwag, które usłyszeliśmy o poszczególnych zawodnikach:

Kusociński jest coraz lepszy,

a jego 14:58 na 5 klm., osiągnięte z ogromną swobodą przed tygodniem, rokuje duże nadzieje. Pewne podejrzenia, jakie miał trener Klumberg na temat oddechu, okazały się na szczęście *nieistotne.*

Weissówna

znajduje się już *w znakomitej doprawdy formie* i stale rzuca na treningach ponad 40 mtr., wykazując przytem ciągłą poprawę stylu.

Inni zawodnicy.

Nowak jest w świetnej kondycji, tak sprinterskiej, jak i w skoku wdal. Skacze jednak niewiele, *głównie na styl.* Klumberg wróży mu ok. 750 cm. *Heljasz* miał niedawno wypadek, podczas gry w koszykówkę (naciągnięcie ścięgna) i musiał kilka dni odpocząć. W każdym razie ponad 46 mtr. w dysku i 15 mtr. w kuli ma „w kieszeni".

Schabińska trenuje bardzo pilnie i już teraz przechodzi nad płotkiem nieskazitelnie. *Breuerówna,* która spóźniła się o tydzień, już na pierwszych treningach wykazuje, że „gaz" posiada duży. *Manteuflówna* chorowała na anginę w ostatnich czasach i również dopiero po tygodniu zaczęła trenować.

Siedlecki, to *duży talent,* nietylko w dysku, ale także w dziesięcioboju, przyczem, podobnie jak Weissówna, należy do tego typu zawodników, którzy mają *stale równą formę,* nie zawodzą i nie peszą się nawet na wielkich zawodach. Około 7500 pkt. w dziesięcioboju i 46 mtr. w dysku można już teraz mu wróżyć.

Pławczyk trenuje specjalnie skok w wyż, gdzie dochodzi do 185 cm., gdyż w dziesięcioboju wydaje się on narazie zbyt nierównym. *F. Mikrut* poprawia się z każdym dniem i wyróżnia się przedewszystkiem... rekordowym apetytem. Na treningach przekracza już nierzadko 60-tkę. *Kostrzewski,* wskutek nawału zajęć, dojeżdża tylko na obóz w godzinach popołudniowych, ale zato na treningu należy do *najpilniejszych uczniów Klumberga,* który zwraca przedewszystkiem uwagę na płotki.

Pocieszającym objawem jest jednak nie fakt dobrego samopoczucia i formy zawodników na obozie, ale to, że każda niedziela przynosi *coraz to nowsze i coraz to lepsze wyczyny innych czołowych naszych lekkoatletów.* Już teraz tacy, jak Wł. Mikrut, Luckhaus, Maszewski, Sidorowicz, Kuźmicki, Biniakowski czy Kwaśniewska osiągają ostatnio tak świetne rezultaty, że niewiadomo jeszcze, jak to będzie na tych eliminacjach.

W każdym razie Kusociński i Weissówna mają już, jak się zdaje, *stuprocentową gwarancję na podróż przez ocean,* kto zaś jeszcze „zarobi" sobie na taką przyjemną wycieczkę — okaże najbliższa przyszłość.

A. Szenajch.





CRACOVIA-WISŁA 254:193 pkt.

Pierwszy od chwili powstania krakowskiego O. Z. L. A. mecz lekkoatletyczny pomiędzy najlepszemi klubami Krakowa,, Cracovią i Wisłą przyniósł *zwycięstwo „białoczerwonym"* nad silnie osłabioną drużyną Wisły. Mistrzowski klub okręgu z lat 1927, 1928 i 1929 Cracovia i obecny mistrz Wisła (1930 i 1931) stoczyły piękną i zaciętą walkę o tytuł drużynowego mistrza okręgu na rok 1932.

O zwycięstwie zadecydowały *biegi rozstawne,* do których wystawiła Wisła zdekompletowane brakiem *Kowalskiego, Irblicha, Skupienia i Ramsa* — drużyny. Natomiast w innych konkurencjach zaznaczyła się *wyraźna przewaga „czerwonych",* którzy zdobyli 7 pierwszych miejsc na 3 Cracovii.

Bohaterem zawodów był *Balcer Mieczysław* (Wisła), który zdobył dla swego klubu 83.5 puntów, zajmując *6 pierwszych miejsc.* Pokonał on w skoku wdal i w „setce" mistrza Polski *Nowosielskiego,* który w tym dniu był niedysponowany.

Z innych zawodników na specjalne wyróżnienie zasługują: *Drozdowski, Ropa, Ruczka, Kądzielawa i Fiałka.*

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

110 m. przez płotki: 1) *Balcer I* (W) 17 sek., 2) Kądzielawa (W), 3) Kossowski (W). Nowosielski osiągnął w tym biegu czas 16 sek., lecz został, podobnie jak Oszast, zdyskwalifikowany za przewrócenie trzech płotków.

Skok o tyczce: 1) *Balcer I* (W) 292 cm., 2) Buchała (Cr) 281 cm., 3) Adamczyk (Cr) 235 cm. Po zapewnieniu sobie pierwszego miejsca, Balcer nie skakał dalej. Brak na starcie rekordzisty okręgu Micherdzińskiego z Wisły.

Rzut kulą: 1) *Balcer I* (W) 11 m. 85 cm., 2) Ruczka (W) 11 m. 77 cm., 3) Pachoń (W) 11 m. 61 cm., 4) Buchała (Cr) 11 m. 56 cm., 5) Chmiel (Cr) 11 m., 6) Mosoń (Cr.) 10 m. 77 cm.

Bieg 5.000 m.: 1) *Fiałka* (Cr) 16 min. 17.6 s., 2) „Jurek" (W), 3) Lorenz (Cr), 4) Górski (W). Fiałka znajduje się obecnie w dobrej formie i zamierza zaatakować rekord Czubaka na 5.000 m. który wynosi 16 min. 11.6 sek.

Bieg 400 m.: 1) *Drozdowski* (Cr) 51.2, *rekord okręgowy,* 2) Kosiarz (Cr), 3) Kądzielawa (W), 4) Kossowski (W), 5) Gołogórski (Cr). Drozdowski biegł wspaniale. Trener P. Z. L. A. Cejzik przepowiada mu jeszcze lepszy wynik na tym dystansie.

Rzut dyskiem: 1) *Balcer* I (W) 36 m. 36 cm., 2) Ruczka (W) 35 m. 43 cm., 3) Mosoń (Cr) 35 m. 01 cm., 4) Buchała (Cr) 34 m. 81 cm., 5) Leśkiewicz (Cr) 34 m. 29 cm., 6) Balcer II (W) 32 m. 70 cm.

Sztafeta 4×100 m.: 1) *Cracovia I* w składzie Buchała, Drozdowski, Ropa, Nowosielski 45.6 sek., 2) Wisła I w składzie: Balcer II, Kądzielawa, Kossowski, Balcer I, 3) Cracovia II, 4) Wisła II.

Po pierwszej połowie zawodów *prowadziła Wisła* 123 punktami na 100 pkt. Cracovii.

Skok wdal: 1) *Balcer* I (W) 6 m. 88.5 cm., 2) Nowosielski (Cr) 6 m. 77 cm., 3) Ropa (Cr) 6 m. 48 cm., 4) Chmiel (Cr.) 6 m. 28 cm., 5) Kossowski (W) 6 m. 16 cm., 6) Owsiak (W) 5 m. 90 cm. Sensacyjne zwycięstwo Balcera nad Nowosielskim.

Rzut oszczepem: 1) *Kądzielawa* (W) 52 m. 51 cm., 2) Buchała (Cr) 51 m. 21 cm., 3) Chmiel (Cr) 46 m. 70 cm., 4) Balcer I (W) 44 m. 75 cm., 5) Leśkiewicz (Cr) 40 m. 99 cm., 6) Ruczka (W). Pierwsze zwycięstwo rekordzisty okręgu Kądzielawy nad Buchałą.

Sztafeta 3×1000 m.: *1) Cracovia I* w składzie Lorenz, Skocz, Drozdowski 8 min. 48.4 sek., 2) Cracovia II (Fiałka, Hetper, Kosiarz), 3) Wisła I (Kądzielawa, Górski, „Jurek").

Po tej konkurencji prowadzenie w punktacji obejmuje *Cracovia.*

Bieg 100 m.: 1) *Balcer I* (W) 11.4 sek., 2) Ropa (Cr), 3) Nowosielski (Cr), 4) Mosoń (Cr), 5) Balcer II (W). Balcer prowadzi od startu do mety.

Skok wzwyż: 1) *Ropa* (Cr), 2) i 3) Chmiel (Cr) i Nowosielski (Cr) 160 cm., 4) i 5) Kossowski i Kądzielawa (W) po 155.5 cm.

Sztafeta 800x400x200x100 m.: 1) *Cracovia I* (Drozdowski, Ropa, Nowosielski, Buchała) 3 min. 38.6 sek., *rekord okręgowy,* 2) Cracovia II (Fiałka, Kosiarz, Skocz, Mosoń), 3) Wisła I („Jurek", Kossowski, Balcer I, Balcer II), 4) Wisła II.

W ogólnym wyniku Cracovia zwyci[illegible]yła w stosunku 254:193 pkt.

r. P.

Powyżej drużyna lekkoatletów Cracovii, która pokonała zespół Wisły w mistrzostwach drużynowych; stoją od lewej: Leśkiewicz, Gołogórski, Adamczak, Fiałka, Kosiarz, Ropa, Nowosielski, Oszast, Skowroński, Mosoń, Chmiel, Buchała i Drozdowski. U góry: drużyna lekkoatletów Wisły; stoją od lewej ku prawej: Z. Motyka, Balcer I, Ruczka, Balcer II, Kossowski, Połuchtowicz (kierownik sekcji), Kądzielawa, Modzelewski, Pachoń i Górski. W środku w kole Balcer I w biegu przez płotki.





Na lewo: kierownik obozu przedolimpijskiego lekkoatletów kpt. Mierzejewski w otoczeniu „asów" J. Kusocińskiego i J. Weissówny, poniżej od lewej strony.: 1) ogólny widok centralnego Instytutu W. F. w Warszawie na Bielanach, gdzie znajduje się obóz przedolimpijski; 2) odpoczynek w lasku bielańskim po treningu, siedzą od lewej kuprawej: Breuerówna, Siedlecki, Mikrut, Weissówna, Schabińska, Heljasz i Nowak.

Pod znakiem okręg. mistrzostw lekkoatletycznych

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa.

Kraków, 29 maja. Zawody główne o mistrzostwo okręgu pań i panów wypadły *blado*. Rywalizacja pomiędzy *Cracovią i Wisłą* na polu lekkiej atletyki, która ożywiała wszystkie poprzednie mistrzostwa, *nie istniała obecnie*, gdyż *Wisła* wystawiła *tylko trzech zawodników*, to też zawodnicy *Cracovii* stawali do zawodów z myślą zapewnienia klubowi odpowiedniej ilości punktów, a nie osiągnięcia dobrych wyników. Z innych klubów ujrzeliśmy na starcie tylko zawodników *Makkabi, Sokoła i Legji* i to w bardzo skromnej ilości. *Wawel i AZS nie zgłosiły* wogóle zawodników.

Konkurencje pań wypadły o *wiele lepiej*. Rywalizowały tu ze sobą *Legja i Makkabi* przy asyście zawodniczek *Cracovii i Sokoła*.

Wyniki zawodów były następujące:

Panowie: 100 m. kl. A. 1) Ropa (Cr) 11.9 sek., 2) Nowosielski (Cr), kl. B. 1) Chmura (Sokół) 12.4 sek., 2) Rybka (Sokół). *200 m.* kl. A. 1) Ropa (Cr) 24 sek., kl. B. 1) Oszast (Cr). *400 m.* kl. A. 1) Drozdowski (Cr) 53.1 sek., 2) Kosiarz (Cr), kl. B. 1) Soldinger (Mak.). *800 m.* kl. A. 1) Kosiarz (Cr) 2.06 (rekord okręgowy tegoż zawodnika wyrównany), 2) Fiałka (Cr), kl. B. 1) Goldfinger (Mak.). *1500 m.* kl. A. 1) Fiałka (Cr) 4.28.4, kl. B. 1) Goldfinger (Mak.). *5000 m.* nie odbyło się z powodu wycofania się zawodników. *10.000 m.* kl. B. 1) Szlaga (Legja) 36 min. 29.2 sek. (startował jeden zawodnik).

110 m. przez płotki kl. B. 1) Oszast (Cr) 23.6 sek., *400 m. przez płotki* kl. B. 1) Oszast (Cr) 1.06.2, 2) Katzengold (Mak). *4×100 m.:* 1) Cracovia I (Djakow, Chmiel, Skowroński, Ropa) 50.4 sek. (!!), 2) Cracovia II (Oszast, Kosiarz, Fiałka, Drozdowski). *4×400 m.* 1) Cracovia (Kosiarz, Fiałka, Ropa, Drozdowski) 3.46,2.

Skok wdal kl. A. 1) Chmiel (Cr) 6.05 m. 2) Ropa (Cr) 5 m. 62 cm., kl. B. 1) Chmura (Sokół) 5 m. 48 cm., 2) Feig (Mak.) 5 m. 26 cm. *Skok wzwyż* kl. A. 1) Ropa (Cr) 158 cm., 2) Chmiel (Cr) 158 cm., kl. B. 1) Djakow (Cr) 152 cm., 2) Skowroński (Cr) 147 cm. *Skok o tyczce* kl. B. 1) Feig (Mak.) 259.5 cm. Poza konkursem Hetper II (Cr) 277 cm. *Kula* kl. A. 1) Buchała (Cr) 10 m. 98 cm., 2) Chmiel (Cr) 10 m. 23 cm., kl. B. 1) Pachoń (Wisła) 12 m. 40 cm. rekord okręgowy (stary rekord Wątockiego (AZS) wynosił 12 m. 31 cm.), 2) Ruczka (Wisła) 11 m. 65.5 cm., 3) Skowroński (Cr) 10 m. 41 cm. *Dysk* kl. A. 1) Buchała (Cr) 34 m. 68 cm., 2) Leśkiewicz (Cr) 34 m. 66 cm., kl. B. 1) Ruczka (Wisła) 37 m. 38 cm., 2) Skowroński (Cr) 34 m. 18 cm., 3) Chmura (Sokół) 30 m. 51 cm. *Oszczep* kl. A. 1) Buchała (Cr) 54 m. 43 cm., 2) Kądzielawa (Wisła) 49 m. 70 cm., 3) Chmiel (Cr) 44 m. 80 cm., kl. B. 1) Feig (Makkabi) 38 m. 85 cm. *Młot* kl. A. 1) Leśkiewicz (Cr) 33 m. 68 cm., 2) Chmiel (Cr) 20 m. 70 cm., kl. B. 1) Feig (Mak.) 11 m. 10 cm.

Panie. 60 m. 1) Gottliebówna (Mak.) 8.4 (w przedbiegu 8.2 sek.), 2) Górkowska (Legja) 3) Szeleźnikówna (Legja), *200 m.* 1) Gottliebówna (Mak.) 28.2 sek., 2) Górkowska (Legja), 3) Metzendorfówna) 55.4 sek. (rekord okręgowy) 2) Legja (Szeleźnikówna, Lubeńska, Górkowska, Babrajowa), 3) Sokół, 4) Cracovia. *4×200 m.* 1) Makkabi (Metzendorfówna, Glasnerówna, Gottliebówna, Freiwaldówna) 2 min. 12 sek., 2) Legja (Szeleźnikówna, Lubeńska, Górkówna, Górkowska).

Dysk jednorącz. 1) Czerska (Cr) 26 m. 88 cm., 2) Strzałka (Cr) 24 m. 15 cm., 3) Babrajowa (Legja) 23 m. 74 cm. Poza konkursem Cejzikowa (dawniej Kobielska) 33 m. 78 cm. *Dysk oburącz.* 1) Husarówna (Cr) 39 m. 92 cm., 2) Górkowska (Legja) 39 m. 07 cm, 3) Babrajowa (*Legja*) 38 m. 16 cm. *Kula jednorącz.* 1) Babrajowa (Legja) 8 m. 70 cm., 2) Strzałka (Crac.) 8 m. 12 cm., 3) Freiwaldówna (Mak) 7 m. 53 cm. Poza konkursem Cejzikowa 9 m. 83 cm. *Kula oburącz.* 1) Freiwaldówna (Mak.) 14 m. 51 cm., 2) Skirlińska (Sokół) 13 m., 3) Glasnerówna (Mak.) 11 m. 18 cm. *Oszczep jednorącz.* 1) Górkowska (Legja) 22 m. 80 cm., 2) Freiwaldówna (Mak.) 21 m. 70 cm., 3) Lubeńska (Legja) 20 m. 17 cm. Poza konkursem Cejzikowa 30 m. 11 cm. *Oszczep oburącz.* 1) Freiwaldówna (Mak.) 32 m. 95 cm., 2) Glasnerówna (Mak.) 28 m. 50 cm. *Skok wdal z miejsca.* 1) Babrajowa (Legja) 211 cm., 2) Szeleźnikówna (Legja) 206 cm., 3) Metzendorfówna (Mak.) 192 cm. *Skok wdal z rozbiegiem.* 1) Freiwaldówna (Mak.) 4 m. 78 cm., 2) Szeleźnikówna (Legja) 4 m. 33 cm., 3) Skirlińska (Sokół) 3 m. 87 cm. *Skok wzwyż.* 1) Skirlińska (Sokół) 126 cm., 2) Metzendorfówna (Mak.) 120 cm., 3) Freiwaldówna (Mak.) 120 cm.

Cztery nowe rekordy na mistrzostwach lekkoatletycznych Śląska.

Katowice, 29. 5. (tel. wł.) W miesiącu maju rozegrano we wszystkich trzech klasach mistrzostwa lekkoatletyczne G. Śląska. I tak w dniu 5 maja rozegrano mistrzostwa *klasy C*, do których stanęła olbrzymia liczba *blisko 200 zawodników*. 26 b. m. rozegrano mistrzostwa *B. klasy*, do których stanęło przeszło *120 zawodników*. W ub. zaś niedzielę rozegrano na stadjonie w Król. Hucie *mistrzostwa A. klasy*, do których stanęło *58 zawodników*. W sumie mistrzostwa A. klasy mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych przyniosły *4 nowe rekordy Śląska*.

Na starcie nie zobaczyliśmy wprawdzie *Breuerówny* (Pogoń) przebywającej na kursie przedolimpijskim, i Chmiela (rekordzisty Polski w skoku w zwyż), znajdującego się na kursie w Łodzi.

Wyniki techniczne przedstawiają się nast.: 100 m po dwóch przedbiegach: 1) *Czyż* (Stadjon) 11,1 (w przedbiegu ten sam zawodnik osiągnął czas 10,9), 2) Breslauer (Pogoń).

200 m: 1) *Czyż* (Stadjon) *22,8, nowy rekord Śląska* (stary 23,2), 2) Lippik 23,6.

400 m: *Rzepuś* (Stadjon) 52,2, 2) Lippik 23,6.
800 m: 1) *Rzepuś* 2,01,8, 2) Bremer (Pogoń) 2,05,6.
1500 m: 1) *Rakoczy* (Pogoń) 4,19.

5000 m: w biegu tym startuje *sam Hartlig* (Stadjon), osiągając mimo padającego deszczu *dwa nowe rekordy a mianowicie na 3000 m w czasie 9,17,4, oraz na 5000 m w czasie 15,52,8.*

Sztafeta 4×100: 1) *Pogoń* 46,3.
4×400: 1) *Pogoń* 3,35,4.

Skok w dal: Z powodu braku Kamienieckiego i Zielińskiego, najpoważniejszych skoczków, pierwsze miejsce zajmuje *Elpel* (Pogoń) słabym skokiem 6,01.

W skoku w zwyż z powodu nieobecności Chmiela *pierwsze miejsce przypada Tremekemu* (Stadjon) 1,67.

Skok o tyczce: 1) *Schneider* (Pogoń) 3,40.
Rzut kulą: *Zajusz* (Stadjon) 12,87.
Dysk: 1) *Banaszak* 37,58.
Oszczep: 1) *Kinne* (Pogoń) 49,89.

Z powodu złych warunków atmosferycznych wyniki zwłaszcza w rzutach b. słabe, dowodem czego jest, iż na *treningach Kinne w oszczepie przekraczał stale 55 m.*

Wyniki pań:

60 m: Na starcie brak Breuerówny, zwycięża *Sikorzanka* (Stadjon) 8,3, 2) Orłowska (Pogoń).
100 m: 1) *Sikorzanka* 13,2, 2) Orłowska.
200 m: 1) *Orłowska*, 2) Sikorzanka.
800 m: 1) *Lebekówna* (Pogoń) 2,35, 2) Szuasówna (Pogoń), 3) Szymczykówna (Pogoń). W konkurencji tej Pogoń dysponuje najlepszemi zawodniczkami, które osiągnęły mimo niepogody doskonałe czasy, tak, iż w razie gdyby biegły w sztafecie, może pobiłyby i *nowy rekord świata*. W najbliższym czasie przystąpi K. S. Pogoń do *bicia tego właśnie rekordu.*

4×100: 1) *Stadjon* 56,1, 2) Pogoń.
4×200: 1) *Stadjon* 1,58, 2) Pogoń.
Skok w dal z miejsca: 1) *Sikorzanka* 2,35, 2) Orłowska.
Skok w zwyż: 1) *Bytomska* 1,37.
Kula: Lubkowiczówna 8,88.
Dysk: *Wasilewska* (Pogoń) 29,24.
Oszczep: *Solarzówna* (Stadjon) *28,05, nowy rekord Śląska.*

W sumie zawody jak już podaliśmy, z powodu braku na starcie najlepszych zawodników, oraz ustawicznie padającego deszczu *nie zadowoliły*. Wyróżnić należy z panów doskonałego w tym dniu *Rzepusia* (Stadjon), który rozegrać musiał zaciętą walkę na 400 i 800 m z Lippikiem z Pogoni. Na skutek rekordów Czyża na 200 m, oraz Hartlika na 3000 m i 5000 m wejdą oni prawdopodobnie w skład reprezentacji lekkoatletycznej polskiej, która wyjeżdża do Antwerpji. Startowali oni bowiem w tym dniu na specjalne polecenie P. Z. L. A.

Z pań wyróżnić należy *Sikorzankę*, która startowała z powodzeniem aż w 7 konkurencjach. Zainteresowanie publiczności b. słabe. Organizacja w rękach p. Koczura b. sprawna.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznania.

Poznań, 29 maja. (tel.) W sobotę rozpoczęły się na stadjonie miejskim w Poznaniu rozpisane na dwa dni lekkoatletyczne mistrzostwa główne P. O. Z. L. A.

Sobotnie zawody z powodu deszczu uległy *nieznacznemu opóźnieniu*, przyczem ze względu na rozmiękłe rzutnie, rozegrano tylko konkurencje w *biegach*. Wyniki osiągnięto następujące:

Panie 60 m. finał: 1) *Krzyżańska J.* (Warta) 8.5, 2) Stolarkówna (AZS), 3) Chudzicka (W). 100 m. finał: 1) *Stolarkówna* (AZS) 14, 2) Krzyżańska (W), 3) Chudzicka (W), 800 m. finał: 1) *Świderska* 2.35.6, nowy rekord okręgu, 2) Biegańska, 3) Zakrzewska (wszystkie z AZS).

Panowie 100 m. Pierwszy przedbieg: 1) *Adamkiewicz* (Sokół) 12.1, 2) Piechocki I (AZS), drugi przedbieg: 1) *Stefanowicz* (W) 11.8, 2) Wojtkowiak (W), trzeci przedbieg: 1) *Pawlarczyk* (AZS) 12, 2) Stawiński (W), Wszyscy wchodzą do finału.

200 m. Pierwszy przedbieg: 1) *Stefanowicz* (W) 28, 2) Jezierski (W). Drugi przedbieg: 1) *Pawlarczyk* (AZS) 25.5, 2) Piechocki I (AZS). Wszyscy wchodzą do finału. 800 m. finał: 1) *Pawlak* (W) 2.006, 2) Kędzia (W), 3) Ciawczyk (W). 5.000 m. finał: 1) *Robiński* (W) 16.03.2, 2) Rutkowski (W) o 300 m. w tyle, 3) Klekota (W).

100 m. płotki. Finał: 1) *Gancarz* (Sokół) 19, 2) Ciawczyk (W), 3) Marciniec (W). 400 m. płotki. Finał. 1) *Jezierski* (W) 59.8, 2) Marciniec (W), 3) Gancarz (Sokół).

Po pierwszym dniu prowadził w konkurencji żeńskiej *AZS 40 pkt.*, przed Wartą 20 pkt., w konkurencji męskiej *Warta* 57 pkt., przed Sokołem 13 pkt. i AZS 2 pkt.

Drugi dzień mistrzostw okręgowych w lekkoatletyce przyniósł naogół *dobre wyniki. Padł jeden rekord Polski*, który ustanowiła *Jasińska w rzucie kulą 11.68* oraz trzy nowe rekordy okręgowe.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były nast.: Panie: Rzut dyskiem: *Jasińska* (AZS) 32.98. Sztafeta 4×100: 1) *AZS* 56.8 w składzie Stolarkówna, Radecka, Świderska, Lanżanka, 2) Warta I. Skok wdal z miejsca: *Jasińska* 2.56. 200 m.: *Świderska* (AZS) 29.1, Rzut kulą: *Jasińska* (AZS) 11.68. Skok wdal z rozbiegu: *Jasińska* (AZS) 4.27. Rzut oszczepem: *Jasińska* (AZS) 34.07, nowy rekord okręgowy. Sztafeta 4×200: 1) *AZS* 2.02.8, w składzie Stolarkówna, Biegańska, Lanżanka, Świderska, 2) Warta I.

W ogólnej klasyfikacji pań pierwsze miejsce zajął AZS 174 punktów, 2) Warta 109 punktów.

Panowie: 200 m.: *Jezierski* (Warta) 23.4. Skok o tyczce *Zakrzewski* (AZS) 350, 2) Adamczak (Warta) 350. Adamczak, rekordzista polski, *poraz pierwszy* zajmuje drugie miejsce. Sztafeta 4×100: 1) *Warta I* 46.4 w składzie: Wojtkowiak, Marciniec, Jezierski, Stefanowicz, 2) *AZS I.* 400 m. *Lesicki* (Warta) 52.4, rzut dyskiem *Tilgner* (Sokół) 36.65.50. 100 m. *Pawlarczyk* (AZS) 11.7, rzut kulą *Tilgner* (Sokół) 13.50, 1500 m. *Jakubowski* (Sokół) 4.25.4, skok wzwyż *Dżyciński* (Sokół) 165, 10.000 m. *Miałkas* (Warta) 34.17, rzut oszczepem *Turczyk* (AZS) 62.16. Wynik lepszy od rekordu okręgowego o 6 m. Rzut młotem *Tilgner* (Sokół) 25.54, skok wdal *Hoffman* (Warta) 6.37, trójskok *Hoffmann* (Warta) 12.52, nowy rekord okręgowy. Sztafeta 4×100: 1) *Warta* I 3.35, w składzie: Pawlak, Marciniec, Jezierski, Lesicki. W ogólnej punktacji bez biegu na 800 m., który został unieważniony i zostanie powtórzony w środę, punktacja panów przedstawia się następująco: 1) Warta 187, 2) Sokół (Poznań) 102, 3) AZS 97, 4) Sokół (Ostrów) 6.

Przegląd olimpijczyków-lekkoatletów

Warszawa, 29. V. (tel.). Na stadjonie AZS-u warszawskiego rozegrano w niedzielę *ciekawe zawody lekkoatletyczne*, które były właściwie pierwszym oficjalnym przeglądem sił naszych kandydatów olimpijskich. Sądząc z rezultatów zawodów przekonaliśmy się, iż zawodnicy znajdują się już w doskonałej kondycji i praca na obozie bielańskim idzie dobrze.

Weissówna miała *każdy* rzut w okolicach 39—40 mtr., a że tym razem nie padł znów rekord, to właściwie *tylko przypadek*. Z pewnością na najbliższych zawodach osiągnie ona 41 mtr.

W doskonałej formie znajduje się już *Kusociński*, który w pięknym stylu przebiegł 1000 mtr., który to dystans przecież *nie jest* jego specjalnością, bijąc rekord Forysia. Rozprawił się także z tym rekordem, dobry drugi *Kuźmicki*. *Heljasz* poprawił znów swój *rekord w kuli*. Tym razem *zupełnie prawidłowo*. Rekord w dysku też niezadługo chyba również padnie. Co do *Siedleckiego*, to zawodnik ten wydaje się *nieco przetrenowany*. *Mikrut Fr.* wykazał *znaczną poprawę* w stylu i poraz pierwszy w tym roku musnął sześćdziesiątkę. Doskonale zaprezentował się również *Kostrzewski*, który z pewnością w roku bieżącym sprawi niejedną miłą niespodziankę. Co do *Pławczyka*, to nie może on jakoś osiągnąć treningowej formy, gdyż na Bielanach miał już pono dwukrotnie po 188 cm.

Jeśli chodzi o eliminacje przed startem w Antwerpji, to egzamin zdał przedewszystkiem *Kuźmicki* na 1500 mtr., oraz *Puchalski* na 3 klm. Zato sprinterów jakoś nie było widać z lepszej strony. Pojadą przeto pewnie *Czyż* i *Biniakowski* na 200 mtr. W ten sposób ósemka kandydatów antwerpskich będzie *skompletowana:* 200 mtr. *Czyż* i *Biniakowski*, 1500 mtr. — *Kuźmicki—Sidorowicz*, 3 klm. — *Kusociński* i *Puchalski*, 4000 mtr. płotki — *Kostrzewski* i *Maszewski*, sztafeta olimpijska — *Kusociński, Czyż, Biniakowski, Kostrzewski.*

Co do skoczków w dal, to trudno mówić tu o wynikach, gdyż rozbieżnia *nie była* odpowiednią. W lepszym wypadku przekroczyliby obaj, Sikorski i Nowak, granicę siedmiu metrów.

Wyniki były nast.: Skok w dal: 1) *Nowak* (Cracovia) 697 cm., 2) Sikorski 681 cm., 3) Waryszewski (Orzeł) 623 cm. Rzut kulą: 1) *Heljasz* (Warta) *15.19,5, rekord Polski pobity o 30 cm.*, 2) Siedlecki (Legja) 13.67, 3) Kałuba (AZS) 12.85. Bieg na 200 m.: 1) *Trojanowski II* (Pol.) 23.8 sek., czas słaby wskutek miękkiej bieżni, 2) Sikorski, 3) Łada (AZS), Bieg na 3 klm.: 1) *Puchalski* (Legja) 9.05, 2) Koniarek (Sarmatia), 3) Milcz (Rezerwa). Bieg na 500 m.: 1) *Puchalski* (Legja) 9.05, 2) Koniarek (Sarmatia), 3) Milcz (Rezerwa). Bieg na 500 m.: 1) *Kostrzewski* (AZS) 1.08, rekord Zubera *wyrównany*, 2) Miller (AZS) 1.08,2, 3) Jaworski (AZS). Bieg na 1000 m.: 1) *Kusociński* (Warsz.) 2.31, *rekord Forysia pobity o 2,9 s.*, 2) Kuźmicki (AZS) 2.32, czas również lepszy od rekordu. Rzut dyskiem: 1) *Heljasz* (Warta) 44.30, 2) Siedlecki (Legja) 41.71, 3) Kozłowski (Legja) 41.42. Rzut dyskiem *pań: Weissówna* (Sokół Pabj.) 40.09 m. Skok wzwyż: *Pławczyk* (AZS) 180 cm., 2) Waryszewski 165 cm. Oszczep: 1) *Mikrut* (Warta) 59.40, 2) Szydłowski (Warsz.) 52.78, 3) Pławczyk (AZS) 51.58.

—o—

Mistrzostwo Krakowa w siatkówce panów zdobyła Cracovia, w siatkówce pań Y. M. C. A. — Drużyna pań Y. M. C. A. pokonała ostatnio Cracovię 24:18.

Na boiskach piłkarskich w kraju i zagranicą

Warszawa, 29 maja (tel.). W mistrzostwie kl. A okręgu warszawskiego rezultaty były następujące: *Makkabi — Świt 2:2* (1:1). Obie bramki dla Makkabi zdobył Górka III, zaś dla Świtu Prosator. Sędziował p. Mosiński. — *Polonja — Gwiazda 4:1* (1:1). Mecz przerwano po 65 minutach gry z powodu ulewy.

Tabela klasy A jest następująca: *Legja I B.* 11 pkt., *AZS* 10 pkt., *Świt* 9 pkt., *Gwiazda* 8 pkt., *Skoda* 7 pkt., *Polonja I B.* 6 pkt., *Skra* 6 pkt., *Znicz* 5 pkt., *Makkabi* 5 pkt., *Warszawianka I B.* 3 pkt.

Lwów, 29 maja (tel.). W mistrz. kl. A. *Lechja* zremisowała ze *Świtezią 2:2*, zaś mecz *Hasmonea* przeciw *Pogoni* przerwano na 5 minut przed końcem gry przy stanie *6:0*, z powodu.... braku piłki.

Lwów, 29 maja (tel.). W mistrzostwach klasy A. okręgu lwowskiego *„Biały Orzeł“* pokonał *„Rewerę“* (Stanisławów) *1:0*.

Kraków, dnia 29 maja. Mistrz. kl. A. *Korona — Wisła I B. 4:2, Wisła II. — Cracovia II. 4:1.* W Cracovii wystąpiło szereg graczy z rezerwy.

Biała-Lipnik — B. B. S. V (Liga śląska) *3:2* (2:1). Zasłużone zwycięstwo bardzo ładnie grającej drużyny Biała-Lipnik nad B. B. S. V. Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi. W 25 min. uzyskał *Rajter* pierwszą bramkę dla Biała-Lipnik. W 40 minucie ponownie *Rajter* zdobywa drugą bramkę dla swych barw. W 44 min. strzela *Hoenigsman* bramkę dla B. B. W 20 min po pauzie strzela *Husek* wyrównującą bramkę dla B. B. W 25 min. zdobywa *Puchała* dla Biała-Lipnik zwycięską bramkę. Sędzia p. *Rosenfeld* dobry.

Sturm — Hakoah 3:2 (3:0). Gra ze strony Sturmu ostra i brutalna. W pierwszej połowie Sturm uzyskał bramki przez *Halowskiego* (2) i *Lęskiego* (1). W drugiej połowie *Hakoah* zdobywa bramkę przez *Grüna i Borosza*. Sędzia p. Biernacki nieudolnie dopuszcza do ostrej gry.

Bielsko, 29. V. (tel.) *Biała-Lipnik — BBSV 3:2*

Przemyśl, 29 maja (tel.). *Polonja — Resovia 3:2* (2:1). Zawody o mistrzostwo kl. A. W 10-tej min. Resovia zdobywa prowadzenie ze strzału *Knutla*. Wyrównanie pada w 25-tej minucie ze strzału *Kalinowskiego*, a w 11 min. później *Bulek* zdobywa drugą bramkę dla Polonji. Zaraz z początkiem 2-giej połowy Resovia wyrównuje przez *Klusa*. Na 3 minuty przed końcem *Żebaczyński* wspaniałym wolnym osiąga zwycięstwo dla Polonji. Sędziował dr. *Krejcarek*.

Polonja II. — Czuwaj 3:1 (1:1). Dla Polonji wszystkie trzy bramki zdabył *Siuda* dla Czuwaju *Zenek*. — *Hagibor — 18 p. p.* (Rzeszów) *3:0* (2:0). Wspaniałe zwycięstwo Hagiboru, dla którego bramki zdobyli *Holzman* (2) i *Wasserman*.

Wilno, 29 maja (tel.). W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo kl. A. *Makkabi* zremisowała z *6 p. Leg. 1:1*. Bramki strzelili *Kołtawski* dla Makkabii i *Heidel* dla 6 p. Leg. Sędziował p. Malanowski.

Sosnowiec, 29 maja. (tel. wł.) Wyniki spotkań o mistrzostwo kl. A w *Sosnowcu: K. S. Ruch* na własnem boisku przegrał z *S. T. S. Unją* w wysokim stosunku 2:7 (0:4). *Policyjny K. S.* pokonał ambitną *Brynicę* w stosunku *2:0*. W *Będzinie K. S. Sarmacja* po pięknej grze wygrała z *Sosnowiecką Makabi* w stosunku *3:2* (1:2).

W *Dąbrowie K. S. Zagłębie* znajdując się w doskonałej formie pokonał *K. S. Hakoach* w stosunku *5:0*.

Stanisławów, 28 maja. Stanisławowska *„Rewera“* zajęła w swej grupie w kl. A. *pierwsze miejsce* po zwycięstwie na Drugim Sokołem 3:1.

Starogard, 28 maja. W meczu o mistrz. kl. A rozegranym w ub. tygodniu *I. Starogarsdki K. S.* pokonał bydgoską *Polonję* w stosunku *3:1*, (2:1). Bramki dla zwycięsców uzyskali: *Maniszef, Tandecki* i *Grzendowski*.

W *Czeladzi* zajmujący dotychczas 1-sze miejsce w tabeli *Czeladzki K. S.* grający z 7-miu rezerwowymi, *przegrał z dobrą drużyną Zagłębianki* z Dąbrowy.

Białystok, 28 maja. Sensacją spotkań piłkarskich ub. tygodnia był *mecz międzymiastowy Grodno-Białystok*, który zakończył się niespodziewanem *zwycięstwem Grodna w stosunku 3:2* (1:1) Bramki dla zwycięsców zdobyli *Świętochowski, Listowski* i *Zienka*, dla pokonanych *Borowski*, (2) Sędzia p. *Kling*.

Białystok, 29 maja (tel.). Mecz piłki nożnej o mistrz. kl. A. *Makkabi* (Białystok) — *Kresovia* (Grodno) *2:0* (2:0).

Zakopane, 29 maja (tel.). W dniu dzisiejszym rozegrane zostały w Zakopanem zawody piłkarskie między drużyną rezerwową *Wisły* (Poronin) a *Strzelcem* (Zakopane), które zakończyły się wynikiem remisowym *2:2*.

Kalisz, 29 maja (tel.). *W. K. S. Prosna — K. K. S. 7:1*. Sensacyjna porazka K. K. S. Sędzia p. *Salomończyk*.

Kielce, 29 maja (tel.). Zawody towarzyskie na rzecz P. C. K. między drużynami *Strzelca* i *Gwiazdy* zakończyły się zwycięstwem *Strzelca 3:0* (2:0). Przedmecz między *Sokołem* a *Makkabii* zakończył się wynikiem remisowym *3:3* (1:0).

Piotrków, 29 maja (tel.). Mecz o mistrz. kl. A. *K. S. Lechja* (Tomaszów) — *M. K. S. K.* (Piotrków) *4:2* (1:0).

Sosnowiec, 29 maja (tel.). Mistrz. kl. A. — *A. K. S. Zagłębie* z Dąbrowy pokonał pewnie *Makkabi sosnowiecką 3:0*. — *Czeladzki K. S.* wygrał ze słabą drużyną *Ruch* z Sosnowca *2:0*. — *Unja* po ładnej grze pokonała silną drużynę *Farmację* z Będzina w stosunku *4:1*.

Jarosław, 29 maja (tel.). *Ognisko — Ruch* (Przemyśl) *7:1* (3:1). Mistrz. kl. B. Bramki dla Ogniska zdobyli *Śmietana* (5) *Tysarski i Niezabitowski*. Dla Ruchu *Thirt*. Sędziował *dr. Friedfeld* z Rzeszowa.

Będzin, 29 maja (tel.). *Policyjny K. S.* w spotkaniu z *Hakoahem* uzyskał wynik *2:2*.

Włocławek, 29 maja (tel.). *Kujawja — Makkabi 1:1* (1:0). — *TUR — Makkabi 3:3* 3:0).

Katowice, 29 maja (tel.). W ub. niedzielę, wolną od zawodów ligowych odbyło się kilka spotkań *towarzyskich*, z których na wyróżnienie zasługuje w Katowicach *Wawel* (Wirek) — *I. F. C. 3:3* (2:1). Z trudem leader Ligi śląskiej w rezerwowym składzie uzyskał z gośćmi wynik remisowy.

W Wielkich Piekarach *K. S. Sparta — V. S. 22 Schomberg 7:1* (5:1). Goście ze Śląska Opolskiego nie przedstawiali żadnego przeciwnika.

W Rybniku *K. S. 20 — Silesia* (Paruszowice) *7:1* (5:1).

Oświęcim, 29 maja (tel.). Na boisku Soły w obecności 800 widzów odbyły się dziś *międzymiastowe* zawody piłki nożnej *Bielsko Oświęcim*, zakończone zdecydowanem zwycięstwem *reprezentacji Oświęcimia* 5 : 0 (3 : 0), dla której bramki zdobyli: *Busiek, Twardzik, Stewernicki* i *Muszyński* (2). Sędzia p. *Sedlak* z Bielska.

Równe, 29 maja (tel.). Mecz o mistrz. kl. A. okręgu wołyńskiego *W. K. S.* (Dubno i *P. K. S.* (Łuck) dał wynik *5 : 1* na korzyść P. K. S. Sędziował p. *Mehr*.

Równe, 29 maja (tel.). Sensacją Równego jest wynik neczu *Sokół* (Równe)—*Hasmonea* (Równe) o mistrzostwo kl. A. 1 : 0. Trzeba zaznaczyć, że Sokół jest najsłabszą drużyną, a Hakoah jednym z pretendentów na mistrza kl. A.

Równe, 29 maja (tel.). Mecz *W. K. S.* (Równe)—*P. K. S.* (Równe) o mistrzostwo ~~kl. A. okręgu~~ wołyńskiego dał wynik 3 : 1.

Tarnów, 29 maja (tel.). Mistrz. B. *K. P. W. Metal—Jutrzenka* 3 : 2 (2 : 1).

Kutno, 29 maja (—). Mistrz. kl. B. Kutnowianka—Strzelec 2 :1. Dwa spotkania Sokoła z Makkabi łódzkim przyniosły drużynie z Kutna dwie porażki. Sokół, przegrał oba mecze w stosunku 4 : 3 i 5 : 2. Sędziował kpt. Rosen.

* * *

Wiedeń, 28 maja. Finał rozgrywek piłkarskich *o puhar Austrji* rozgrano w ub. czwartek. Spotkały się drużyny *Admiry i W. A. C.* Mecz zakończył się *zwycięstwem Admiry w wysokim stosunku 6:1*, (3:0). Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, zwyciężyła drużyna o równiejszej kondycji, to też Austrjacy mają wiele nadziei na rozgrywki o puhar „Mitropa“. Zwycięska *Admira prowadzi również w rozgrywkach ligowych*, aczkolwiek *Vienna* ma jeszcze bardzo poważne szanse na pierwsze miejsce.

Berlin, 29 maja. Berlińska *„Herta“* zwyciężyła *Allemanję 5:3* (3:1) wchodząc do półfinałów puharu niemieckiego.

Stockholm, 29 maja. Mistrz ligi angielskiej *Everton* rozegrał spotkanie z najlepszą drużyną szwedzką *A. I. K. wygrywając je* w stosunku *3:0* (1:0).

Praga, 29 maja. Lipska drużyna *„Sportfreunde“* rozegrała spotkanie z praską *Slavią*, które zakończyło się zwycięstwem *Slavii w stosunku 7:1*.

Wiedeń, 29 maja (tel.). W sobotę rozegrano tu następujące mecze: *Wacker — Rapid 3:2, Austrja — Slovan 4:0, Nicholson — Sportclub 1:0.*

Amsterdam, 29 maja (tel. wł.). W obecności 30.000 widzów rozegrany został w Amsterdamie międzypaństwowy mecz *Czechosłowacja — Holandja*, zakończony nieznacznem, niemniej jednak *zasłużonem zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 2:1* (1:1). W pierwszej części gry Holenprzez *Bousema* prowadzenie. Czesi wyrównali przez *Silnego*. W drugiej połowie drużyna czeska przyszła do głosu, nie była jednak w stanie przełamać zaciętego oporu obrony holenderskiej. W 18 min. *Nejedly* uzyskał zwycięski punkt.

Praga, 29 maja. (tel. wł.) *DFC — Brünner Sportklub 6.0 (3:0).*

Monachium, 29 maja. (tel. wł.) *Bayern — München — I. F. C. Nürnberg 2:0.*

Kolonia, 29 maja. (tel. wł.) *Everton — Niemiecki Team Narodowy 3:3.*

Lipsk, 29 maja. (tel. wł.) *Team Lipska — Team Drezna 3:2.*

Berlin, 29 maja. (tel. wł.) *Spielvereinigung Fürth — Hertha 4:1.*

Budapeszt, 29 maja. (tel. wł.) *Hungaria — Kispesti 5:1.*

Miskolcz, 29 maja. (tel. wł.) *Attila — Budai F. C. 3:1.*

Kaposzwar, 29 maja. (tel. wł.) *Somogy — Bocskay 3:0.*

Insbruk, 29 maja. (tel. wł.) *Voralberg — Tyrol 3:2.*

Drezno, 29 maja. (tel. wł.) *Eintracht (Frankfurt) — Schalke „04“ 2:1.*

* * *

ZEBRANIE POZNAŃSKIEGO O. K. SĘDZIÓW odbyło się przy udziale del. P. K. S. mjr. Budzianowskiego pod przewodnictwem p. Rutkowskiego z Krakowa. Mjr. Budzianowski odczytał decyzję P. K. S. rozwiązującą P. O. K. S. i powołującą do życia „Komisj ętrzech“, w skład której weszli: Krajna, A. Paszkowski i por. Papio. W związku z powyższem szereg sędziów z p. Nawrockim na czele postanowili złożyć legitymacje sędzowskie.

BIEG KOLARSKI DOOKOŁA BIAŁEGOSTOKU o puhar Magistratu na trasie około 32 klm. wygrał Lul A. w czasie 59:33 (Pol. S. S. Sparta) przed Łuszczewskim (Legja Mocarstwowa).





Od lewej strony: 1) Zwycięzcy biegu motocyklowego w Łucku, organizowanego przez Wołyński Automobil Klub. Nr. 32 Chodźkiewicz zajął pierwsze miejsce, Nr. 37 Radzimiński drugie i Nr. 31 inż. Borsuk — trzecie. 2) W dn. 29 bm. krakowska Makkabi zorganizowała rajd motocyklowy z klubów krakowskich. W kategorji motocykli bez przyczepek zwyciężył H. Schreiber (Makkabi) na mot. Gillet, 2) Wojda (KKM) na B. S. A., 3) I. Stieglitz (KKM) na Gnome-Rhon, 4) Richter E. (KKM) na [illegible] 1) T. Damski (KKM) na [illegible] 3) S. Rosenberg (Makkabi) na Gillet. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął H. Schreiber, 2) Wajda, 3) T. Damski. Zdjęcie nasze przedstawia start motocyklistów biorących udział w rajdzie na boisku K. S. Makkabi.

W · SIECI · SŁAWY

WILLIAM TILDEN. POWIEŚĆ. TŁÓMACZYŁ W. D.

XXIII.

Więcej, niż tydzień upłynął od czasu powrotu Cooperów do Nowego Jorku. Następnego dnia o dziesiątej rano mieli odjechać do Hobansville. Mary nie czuła się dobrze, a gdy zastanowiła się dokładniej, skonstatowała, że to uczucie trwa od kilku tygodni. Była sama w hotelu, ponieważ Billy i Dawid poszli do miasta i zajęła się przygotowaniami do podróży, gdy wtem straciła przytomność. Pokojówka, która właśnie sprzątała, przestraszyła się i zawiadomiła natychmiast kierownika hotelu, który odrazu zawezwał lekarza. Zanim ten przyszedł, Mary powróciła już do siebie i czuła się już znacznie lepiej, chociaż nieco osłabioną.

Lekarz zakończył badanie i usiadł na krześle.

— No, panie doktorze — rzekła Mary — to chyba nic poważnego?

— Moja droga pani Cooper, w każdym razie nie jest to coś, czegoby się pani miała obawiać. Raczej powinna się pani cieszyć. Oczekuje pani bowiem dziecka.

* * *

Gdy lekarz wyszedł, Mary pozostała jeszcze długi czas w łóżku i zatopiła się w myślach. Zastanawiała się nad tem, co ta djagnoza oznacza dla niej i dla Dawida. Jakżeż Dawid będzie się cieszył! On tak lubił dzieci, a teraz będzie miał swoje własne. Mary była tem wszystkiem jednak nieco zaskoczona i spoglądała w przyszłość z pewną obawą, choć zawsze życzyła sobie dziecka.

Swego czasu w Hobansville, zanim przenieśli się do Nowego Jorku, własny dom i dzieci były jej marzeniem przyszłości. Było to najgłębsze życzenie jej życia i sądziła, że jest także to także życzeniem Dawida. Wśród niepokojów i pośpiechu ich życia w minionym roku, roku nowych niespodziewanych doświadczeń, wobec których życie tak dalece straciło swój pierwotny wyraz, o którym marzyli w Hobansville, myśl o własnym domu i dzieciach zeszła na dalszy plan.

Nie znaczyło to jednak, aby myśli tej pozbyła się zupełnie, lecz to wszystko wydawało się jej znacznie odleglejszem. Zapewne i Dawid sądził tak samo. W ciągu tego roku nie mieli czasu na myśl o założeniu własnego ogniska domowego. Życzyła sobie jednak własnego dziecka i to życzyła z całego serca. Sądziła bowiem, że ono rozwiąże wiele problemów współżycia z Dawidem.

Nie będą mogli podróżować po całym świecie przynajmniej przez ten okres, zanim dziecko nie przyjdzie na świat i jeszcze kilka lat potem. Oczywiście pozwoli Dawidowi brać udział w ważniejszych turniejach, ale obecnie były czasy, w których musiał podróżować to tu i tam, na każde skinienie i życzenie. Z pewnością nie będzie chciał opuścić jej, ani małego Dawida na dłuższy czas, była przytem pewną, że dziecko jej będzie synem, który oczywiście będzie się nazywał mały Dawid.

Nie mogła się doczekać męża, aby mu to powiedzieć. Jakżeż będzie się cieszył! Powie mu to, jak tylko powróci do domu. Nie! Tak nie można. Billy będzie przytem, a on narazie nie powinien nic o tem wiedzieć. Dawid będzie miał czas jeszcze powiedzieć mu w odpowiedniej chwili.

Ach, na domiar złego, Harkerowie mają przyjść wieczorem na kolację! Mr. Harker chciał bowiem ustalić plany podróży do Europy. Była ciekawą, jaki wpływ wywrze na te plany wiadomość, że spodziewa się dziecka, zwłaszcza, że przypuszczalny termin jego urodzin wypadał na początek lata. Będą jednak mogli pojechać na Rivierę. Potem jednakże będzie musiała powrócić.

Postanowiła bowiem, że dziecko jej musi się urodzić na ziemi amerykańskiej. Miała nadzieję, że Dawid nie będzie miał nic przeciwko temu mimo, iż fakt ten zmusi go do porzucenia wszystkich planów tenisowych. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, będzie mógł powrócić do Europy jeszcze na czas, aby wziąść udział w rozgrywkach o puhar Davisa, a może zdąży jeszcze do Wimbledonu, by bronić swego tytułu mistrza. Obawiała się jednakże, że to ostatnie będzie prawie że niemożliwem.

W dalszym ciągu powróciła do swych planów odnośnie do dziecka. Wyobrażała sobie szczęśliwe lata od jego urodzenia aż do pójścia do szkoły z całą dokładnością i była przekonaną, że wszystko tak się ułoży, jak to ona sobie wyobraża.

Cały dzień zbiegł jej szybko na rozmyślaniach i robieniu planów.

Około godziny szóstej wieczorem nadeszli Dawid i Billy i znaleźli Mary w wesołem usposobieniu. — Spieszyli się, aby zdążyć się przebrać do kolacji. — Mary tymczasem zajęta była ostatniemi przygotowaniami do przyjęcia gości. Aczkolwiek chciała podzielić się z nim szczęśliwą wiadomością, to jednak nie nadarzyła się odpowiednia okazja.

Mr. Harker i Arlina przyszli punktualnie i całe towarzystwo zabawiało się przy stole wesołymi planami co do zbliżającej się podróży.

— Jak pan zapewne już wie — rzekł Harker — staram się, aby nasza sprawa w Monte Carlo wypadła dobrze. Jerzy Butler jest moim szkolnym kolegą. Powiodło mu się w życiu i dzisiaj jest wpływowym człowiekiem. Turniej w Monte Carlo jest jego ulubionym turniejem i ufundował tam wspaniałą nagrodę do gry podwójnej, w której jeszcze nigdy nie wygrali reprezentanci Stanów Zjednoczonych. Ciekaw jestem szalenie, czy obydwaj wygracie ją.



...czyniła ostateczne przygotowania do przyjęcia gości...

— Billy i ja uczynimy wszystko, co tylko da się zrobić, nieprawdaż mały? — odpowiedział Dawid.

— My im już pokażemy! — wymruczał Billy, mając usta zapchane lodami.

— Pozatem — ciągnął dalej mr. Harker — jest tam gra o puhar Mc Combera dostępna dla uczniów poniżej lat 21. Szkoda, że nie jest pan uczniem żadnego kolegium, gdyż mógłby pan grać także i w tym turnieju. Jak pan wie, nagroda ta jest obecnie w posiadaniu Coena juniora. Będzie jej bronił także i w tym roku.

— Tak — rzekł Billy — ale ta sprawa nie dotyczyłaby mnie nawet w tym wypadku, gdybym chodził do szkoły. Ten chłopak jest jeszcze dla mnie za silny.

— Gramy mixta ze sobą, nieprawdaż Arlino? — spytał Dawid.

— Wybij sobie to z głowy, Dave! Arlina gra ze mną — przerwał mu Billy szybko. — Nieprawdaż Arlino?

— Oczywiście Billy — roześmiała się Arlina — dlaczego mam grać z Dawidem, jeśli mogę grać z Billym? Muszę mieć przecież dobrego partnera.

— Widzisz Dawidzie, Arlina zna się na tenisie.

— Billy, ja nie żartuję — rzekła Arlina — zupełnie serjo będę grała z tobą. W czasie podróży ustalimy, w którym turnieju zagramy razem.

— Do stu piorunów, my dopiero dokażemy cudów. Dawidzie! Zagraj z Heleną Wills przeciwko nam, a my ci pokażemy, jak się powinno grać w mixcie.

— Dobrze mały. Pogadamy jeszcze o tem, zanim wyjedziemy w piątek do Hobansville.

— Dawidzie, czy pan wyjeżdża? — szybko spytała Arlina.

— Tak, jedziemy do domu, aby dzień urodzin Mary spędzić u jej rodziców. Miasto urządza wielkie święto. Będzie to wielka uroczystość dla tego starego miasta, gdy Mary przyjedzie do domu.

— Jaka szkoda, przyrzekłam przecież Mildred Vandergriff, że z końcem tygodnia zagramy u niej w domu. To jest bardzo ważne, gdyż ona zaprosiła mnóstwo ludzi.

— Szkoda, Arlino, żeś nie powiedziała mi pani o tem wcześniej. Nasza podróż jest już oddawna postanowiona.

— Ależ Dawidzie, co ja teraz zrobię? Wszystko jest już ułożone, pan musi jechać!

— Jest mi niesłychanie przykro, Arlino, ale uważam to za niemożliwe. Pani wie, że uczyniłbym to bardzo chętnie.

Do rozmowy wtrącił się mr Harker.

— Pan wie przecież, Dawidzie, kto to jest Mildred Vandergriff? Jest ona córką Horacego Vandergriffa, „króla oliwy". Właśnie, jak panu wiadomo, załatwiam z nim wielki interes. Zależy mi bardzo na tem, aby pan mógł jednak zagrać u Mildred.

— Naprawdę mr Harker, jest mi nad wyraz przykro, ale nie widzę możliwości zastosowania się do tego. Przyrzekłem pojechać wraz z Mary i Billym do domu. Na to liczą nietylko rodzice Mary, lecz całe miasto także.

— Ale na miłość boską — przerwała mu ostro Arlina — niech pan pozwoli jechać Mary i zabrać Billa ze sobą. To jest przecież dzień urodzin Mary, a nie pana. To w zupełności zadowoli miasto, bo ja koniecznie nastaję na to, by pan pojechał ze mną.

— Tak, Dawidzie — rzekła wolno Mary — ta propozycja wydaje się mi dobrem rozwiązaniem kwestji. Nie sądzisz?

— Ależ, daj spokój Mary... — zaczął Billy, lecz przerwała mu Arlina.

— No widzi pan, Dawidzie, że sama Mary jest tegoż zdania.

— Ależ Arlino... — Dawid spojrzał na Mary, wydało mu się, że jest ona nieco blada. I zatroszczył się, czy nie czuje się może źle. — Napewno towarzystwo u Vandergriffów będzie bardzo sympatyczne, a udział w turnieju może mu przynieść wiele pieniędzy. Gdyby Mary nic nie miała przeciwko temu, chętnieby tam pojechał.

— A więc zrobione — zamknęła dyskusję Arlina. — Pan jedzie ze mną, a Mary zabiera Billa do domu. Teraz możemy wyjaśnić sprawę mixta na Rivierze.

Reszta wieczoru upłynęła bez poważniejszych wydarzeń. Dawid zauważył tylko, że Mary była cichszą, niż zwykle i miała głębokie cienie pod oczyma. Widocznie była zmęczoną. Musi na nią uważać, aby za bardzo się nie przemęczała. Parę dni odpoczynku w domu zrobi jej napewno dobrze. Gdy Harkerowie zabierali się do odejścia, Arlina zwróciła się do Dawida:

— A więc Dawidzie, niech pan nie zapomina o Vandergriffach. Odwiozę pana w piątek po południu, gdyż chcę jechać z panem samochodem. Dobranoc Mary. Bardzo mi było przyjemnie. Dobranoc Billy!

— Bardzo się cieszę z odwiedzin pani, Arlino — rzekła słodko Mary. — Proszę być pewną, że Dawid w piątek będzie gotów do jazdy.

— A więc, dowidzenia partnerko — krzyknął Billy.

— Dowidzenia Dawidzie — rzekł Harker, ściskając jego dłoń — cieszę się bardzo, że pojedzie pan do Vandergriffów, to jest bardzo ważne ze względu na nasze interesy.

— Dobranoc mrs Cooper. Spędziliśmy szalenie miły wieczór. Dobranoc Billy!

Dawid odprowadził Harkerów do windy. Po powrocie zastał Mary, siedzącą przy stole i czytającą gazetę. Billy siedział swobodnie na sofie i oglądał jakieś pismo humorystyczne. Dawid wziął również gazetę do ręki i usiadł w ulubionym fotelu.

(C. d. n.).

Lehtinen i Kusociński o walce na Olimpjadzie.

(Specjalny wywiad z Lehtinenem dla „Raz-Dwa-Trzy").

Helsingfors, w maju.

Lauri Lehtinen jest zdobywcą tytułu mistrza Finlandji w biegach długodystansowych, a tytuł ten można uważać za nieoficjalne mistrzostwo świata, gdyż jak wiadomo od wielu lat prymat w biegach długodystansowych dzierżą reprezentanci Finlandji.

Nazwisko Lehtinena dopiero przed niedawnym czasem zabłysło na firmamencie gwiazd sportowych. Wyniki, osiągnięte przez niego *zadziwiły cały sportowy świat* i pozwalały mniemać, że *Kolehmainen, Ritola i Nurmi* znaleźli *godnego następcę* na tronie „króla bieżni". Sam Nurmi zdumiał się, gdy zobaczył, że Lehtinen *bez poważniejszej konkurencji* osiągnął w biegu na 5 km. czas 14:31.7, o 3.5 sekundy tylko gorszy od rekordu świata.

W roku ubiegłym w historycznym biegu w Helsingforsie, w którym trzej Finowie pobili rekord świata, Lehtinen zajął *drugie miejsce* o kilka metrów za Nurmim, osiągając w międzyczasie *na 3 km. świetny czas 8:23.8.* Należy przytem zaznaczyć, że Lehtinen jest *specjalistą w biegu* na 5 km., więc doskonały jego czas, osiągnięty w biegu na 3 km. zasługuje tembardziej na podkreślenie.

Podczas zeszłorocznego pojedynku z Nurmim na 5 km. pogoda była *fatalna*. Nurmi w połowie biegu *zrezygnował* i zeszedł z bieżni, oświadczając, że w takich warunkach bieganie jest nonsensem. *Lehtinen bieg ukończył w czasie 14:45,* który w tych warunkach należy uważać za doskonały.

W roku bieżącym Lehtinen oficjalnie jeszcze nie występował na bieżni, lecz jego start w biegu na przełaj na 4 km. dowiódł, że Lehtinen w okresie zimowym *nie próżnował* i znajduje się obecnie w *formie, zapowiadającej zdobycie nowego rekordu świata.*

W obecnej więc sytuacji, Lehtinena można uważać za

jednego z najlepszych lekkoatletów świata

i dlatego też zwróciliśmy się do niego, aby wysłuchać opinji tego doskonałego długodystansowca na temat zapowiadającej się walki asów na bieżni olimpijskiej.

* * *

Wywiad z Lehtinenem *nie należy do rzeczy łatwych,* wiedzą o tem dobrze przedstawiciele prasy *francuskiej* i *angielskiej,* którzy już wiele razy próbowali dowiedzieć się czegoś od Lehtinena i *zawsze odchodzili z niczem.* Lehtinen bowiem jest człowiekiem *małomównym,* pod tym względem upodabnia się do „wielkiego Fina", t. j. Nurmiego.

Dzięki jednak interwencji prezesa klubu, do którego należy Lehtinen udało się nam dotrzeć do tego nowego „króla bieżni". Odrazu na wstępie oświadczył on, że interwencja ta była *zupełnie zbyteczna, gdyż do Polski odnosi się z pełną sympatją, na dowód czego wręczył nam swą fotografję wraz z odpowiednią dedykacją.*

* * *

— W jakich biegach pan specjalizuje się w przededniu igrzysk olimpijskich — pytamy.

— Prawdopodobnie w Los Angeles startować będę *w biegu na 5, 10 km.* Nie mogę jednak powiedzieć dokładnie, gdyż Federacja fińska *nie ustaliła jeszcze* składu swej reprezentacji, co dopiero uczyni po oficjalnych eliminacjach, wyznaczonych na czerwiec. W biegu na 1.500 m. łatwo osiągam czasy poniżej 3:55, lecz średnie i krótkie dystanse *przestały mnie interesować* i nie myślę na nich startować.



Powyżej: Kusociński w karykaturze, u góry karykatura Nurmiego.



Lauri Lehtinen (pierwszy od prawej) wraz ze swym największym przeciwnikiem Iso-Hollo. U dołu dedykacja dla naszego Koncernu z podpisem Lehtinena.

— Co pan sądzi o *Virtanenie* i wogóle o składzie reprezentacji fińskiej?

— Virtanen jest lepszym na 10 km., niż na 5 km., lecz będzie startował *tylko na 5 km.* wraz ze mną i Isoholllą. Na 10 km. startować będą *Nurmi, Isohollo i ja,* na 1500 m. *Purje, Larva* i prawdopodobnie *Tuominen. Ritola* prawdopodobnie startować będzie *jedynie w Maratonie.*

— Jakie jest pańskie zdanie o *Kusocińskim — pytamy dalej.*

Kusociński jest największym i najgroźniejszym przeciwnikiem na świecie dla naszych długodystansowców

i ma już dzisiaj *wielkie szanse* na zdobycie dobrego miejsca w Los Angeles. W najgorszym wypadku ma zapewnione czwarte miejsce, gdyż żaden nie Fin nie pobije go.

— Kto — zdaniem pana — ma największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca, i jakie czasy trzeba będzie osiągnąć w tym celu?

— W biegu na 10 km. *zwycięży Nurmi* w czasie około 30:15, drugie i trzecie miejsce przypadnie w udziele *Isoholli i mnie,* myślę zaś, że *Kusociński* osiągnie czas 30:40, co mu wystarczy do zajęcia czwartego miejsca. Medalami w biegu na 3 km. steeple chase podzielą się *Luokola, Isohollo i Toivonen.* — Pierwsze miejsce na 1500 m. zajmie *Larva* lub *Purje* przed Amerykanami i Anglikiem Thomasem. O biegu na 5 km. *Lehtinen nie chce nic powiedzieć,* gdyż jak wiadomo jest on faworytem w tym biegu i złoty medal przypadnie mu prawie z pewnością.

Ogranicza się tylko Lehtinen do powiedzenia, że o *trzecie miejsce walczyć będą* na ostatnich metrach *Virtanen, Kusociński* i Amerykanin *Lermond.* Kusociński jest bezwątpienia *zawodnikiem pierwszej klasy* — mówi Lehtinen — sądzę jednak, że *swoje właściwe słowo powie on dopiero w latach 1933-34,* w których zapewne osiągnie *swą szczytową formę, pozwalającą mu na bicie rekordów świata.* Nie sądzę jednak, aby na igrzyskach olimpijskich mógł osiągnąć lepszy czas, niż 14:34 na 5 km.

— Jak pan sądzi, do jakiego poziomu mogą zostać obniżone rekordy Nurmiego, gdzie — przypuszcza pan — jest granica możliwości wysiłku ludzkiego?

— Sądzę, że 10 km. można przebiec *w czasie nieco poniżej 30 minut* a granicę możliwości ludzkiej w biegu na 5 km. oznaczyłbym *na czas 14:20* do 22. Rekord *Ladoumegue'a na 1500 m. uważam za doskonały* i sądzę, że pobić go można najwyżej o jakąś sekundę. Mam jednak wrażenie, że *Nurmi w swym najlepszym okresie mógł osiągnąć na tym dystansie czas 3:45.* Jestem zdania, że Nurmi w latach 1924—25 był zdolny do ustanowienia *o wiele lepszych czasów niż jego rekordy,* trwające zresztą do dziś dnia, lecz Nurmi, nie mając konkurencji zadowolił się wówczas tylko tem, że ustanowił nowe rekordy.

— Jakie jest pańskie zdanie o tak ważnej i aktualnej dziś *sprawie amatorstwa?*

— Uważam, że

sportowiec, należący do elity świata, przeważnie musi stanąć w kolizji z obecnemi zasadami amatorskiemi.

Dzisiaj bowiem chcąc osiągnąć dobre wyniki, trzeba się poświęcić bez ograniczenia sportowi i nie musieć zastanawiać się nad kwestją utrzymania siebie, czy też rodziny. Najlepszym zresztą dowodem irracjonalności przestrzegania tych zasad jest fakt, że czołowi atleci nie trzymają się niekiedy przepisów amatorskich, nie tracąc zresztą nic ze swego nimbu.

— Czemu pan przypisuje, że Finowie osiągają tak świetne wyniki i są prawie o klasę lepsi od innych krajów?

— Swoje sukcesy zawdzięczają Finnowie nie specjalnym talentom, jak to wielu sądzi, lecz *wielkiemu rozpowszechnieniu i zrozumieniu sportu w społeczeństwie fińskiem,* gdzie kultura fizyczna stoi bardzo wysoko. Nasze powodzenie jest owocem *racjonalnego treningu, prowadzonego przez wiele lat,* a pewność siebie i opanowanie nerwów są tylko czynnikami pomocniczemi, pozwalającemi nam na pokonanie przeciwników. Ja sam — mówi Lehtinen — w r. 1925 osiągnąłem w biegu na 1500 m. czas 5:25, a w r. 1928 16:20 na 5 km. *Wyśmiewano mnie z tego powodu,* lecz nie przestałem trenować, nie tracąc wiary w siebie i częściowo dzięki autosugestji doprowadziłem do tego, że swoje czasy wydatnie poprawiłem.

— Kogo uważa pan za swych najgroźniejszych przeciwników?

— Na 10 km. oczywiście *Nurmiego, Isoholla i Kusocińskiego,* zaś na 5 km. moimi najgroźniejszymi przeciwnikami są *Isohollo, Kusociński, Virtanen i Lermond.*

Pokazując mi zdobyte przez siebie nagrody, medale i puhary, opowiada Lehtinen, że *obecnie trenuje codziennie,* co jednak połączone jest z wielkiemi trudnościami, gdyż ukradkiem tylko musi wydostawać się z kantoru, w którym pracuje, aby pospieszyć na boisko. Mówiąc o swych metodach treningowych podkreśla znaczenie *fińskiej łaźni parowej i masażu, stosowanego co dwa dni.*

— Jak pan zapatrywałby się na *ewentualny start w Polsce* jeszcze przed Olimpjadą? — rzucamy ostatnie pytanie.

— Startowałbym w Polsce z *największą przyjemnością* w początku czerwca, lecz dotychczas nie otrzymałem żadnego zaproszenia.

Żegnając się, Lehtinen dziękuje za wizytę i prosi przesłać polskim sportowcom serdeczne pozdrowienia.

J. T.

Prasa fińska o Kusocińskim i polskim sporcie.

Helsingfors, w maju.

Fiński organ sportowy „Idrottsbladet" zamieścił w swym ostatnim numerze na pierwszej stronie *wielki artykuł od swego korespondenta warszawskiego p. t.:*

„Kusociński chce zdobyć złoty medal w Los Angeles".

W artykule tym mowa jest nietylko o naszym najlepszym biegaczu, autor bowiem wspomina przedewszystkiem *o potędze polskiego sportu,* celowo kierowanego przez czynniki rządowe. Podkreśla także autor działalność biura prasowego przy Min. S. Z., a jednym z dowodów, jak państwa polskie opiekuje się sportem, jest *wspaniała szkoła wychowania fizycznego pod Warszawą.*

Co do Kusocińskiego, to „Idrottsbladet" stwierdza, że jest on w r. b. *w świetnej formie* i Polska *słusznie* pokłada w nim wielkie nadzieje na Igrzyska olimpijskie. Autor korespondencji wskazuje przytem *na troskliwość kierownictwa, które wysłało Kusocińskiego na trening na Riwjerę.* Najlepszy dowód skuteczności takiego treningu — to czas *8:32 na 3 km.*

(Dokończenie na str. 14).

Votum nieufności uchwalono Zarządowi Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Warszawa, 29 maja. (tel wł.) W niedzielę odbyło się w Warszawie oddawna oczekiwane z ciekawością *Walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokejowego*, na którem prezes związku, dr. S. Polakiewicz, miał przedłożyć zebranym, *sprawozdanie z wycieczki amerykańskiej*, której cała prasa nasza poświęciła wiele miejsca, *podnosząc szereg błędów organizacyjnych* a przedewszystkiem kokkooptowanie przez kierownictwo w tajemnicy kilku graczy kanadyjskich.

Obrady zagaił *prezes Polakiewicz* w obecności *delegatów trzydziestu klubów z całej Polski*, zaznaczając, że zarząd celowo wyznaczył miejsce zebrania na terenach przyszłego sztucznego lodowiska, chcąc przez to pokazać zebranym, że *obrady toczą się na własnym terenie*. Nadmienić tu jednak należy, że *przecież sztuczne lodowisko nie jest własnością związku hokejowego, lecz specjalnie wyłonionej spółki akcyjnej*.

Prezes Polakiewicz podkreślił także, że zebranie zwołane zostało *nie na skutek nakazu ZZ, lecz z woli zarządu, a także komisja rewizyjna odbyła ostatnio swe posiedzenie również z woli zarządu*.

Już od początku zgromadzenia widać było, że obrady zapowiadają się *burzliwie*, gdyż natychmiast zarysowały się *dwa przeciwne obozy*, przyczem t. zw. *opozycja przeciwrządowa była w wyraźnej większości*.

Rozpoczęto *od wyboru przewodniczącego*, a na to stanowisko zaproponowany przez zarząd *radca Biega* uzyskał mniej głosów, niż wysunięty przez opozycje *dr. Gordziałkowski, który objął przewodnictwo*.

Porządek dzienny, ustalony po ostrej dyskusji, uchwalono następujący: *wybór przewodniczącego*, sprawozdanie dr. Polakiewicza z wyprawy amerykańskiej.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej i dyskusja.

Następnie rozpoczął prezes Polakiewicz odczytywanie swego szczegółowego sprawozdania, które trwało *pełne cztery godziny*. Sprawozdanie to dr. Polakiewicz potraktował zupełnie zbytecznie tak rozwlekle, cytując dokładnie szczegółowe wycinki z prasy polskiej i amerykańskiej, uzupełniając to sprawozdaniami z rozmaitych meczów, co spowodowało kilkakrotnie *protesty* ze strony zebranych.

Na wstępie sprawozdania dr. Polakiewicz przyznał się, że ekspedycja amerykańska *miała pewne usterki* organizacyjne, ale nadmienił iż wina leży również po stronie organizatorów amerykańskich. Podkreślił znaczenie propagandowe ekspedycji i zaznaczył, iż wyjazd był konieczny ze względu na dług rewanżu zaciągnięty względem Ameryki po turnieju kryniekim.

Dr. Polakiewicz ze zdziwieniem podkreślił *negatywne* ustosunkowanie się do wycieczki amerykańskiej w Pol. Kom. Olimpijskim i stwierdził, iż zdanie Pol. Kom. Olimp. *było błędne*, gdyż wyjazd spełnił swe zadanie *w zupełności*.

Dziwnie jednak wypadły słowa mówcy odnośnie *opinji naszych amerykańskich rodaków*, stanowiska placówek dyplomatycznych i dokooptowania graczy obcych. Otóż p. Polakiewicz zaznaczył, iż *Polonia amerykańska była zachwycona Polakami* i nie miała żadnych zarzutów, że ze strony konsulatów i poselstwa usłyszeli *tylko najszczersze wyrazy podziękowania*, a kwestje udziału graczy kanadyjskich uważał za *konieczność w momencie gdy rozbito kilku zawodników zespołu*. Dr. Polakiewicz przyznał, iż stało się to *za zgodą amerykańskiego komitetu olimpijskiego*, przyczem w sprawozdaniach ze *względów prestiżowych pomijano nazwiska Kanadyjczyków* a zastępowano je graczami polskimi, którzy wtedy nie grali.

Kwestję zawiadomienia o tem posunięciu polskich władz sportowych dr. Polakiewicz ujął w ten sposób, że *jeszcze nie zdążył tego załatwić zarząd Związku* (choć minęło od powrotu dwa miesiące) a już w prasie polskiej zaczęto sprawę dobrania Kanadyjczyków omawiać. W czasie swego przemówienia dr. Polakiewicz *kilkakrotnie zaatakował polskich dziennikarzy*, a zwłaszcza „Przegląd Sportowy", którego sam był korespondentem w czasie Igrzysk w Lake Placid.

Po przerwie zebranie odbyło się już *w innym lokalu* w śródmieściu. Rozpoczęto od *sprawozdania komisji rewizyjnej*, która wykazała cały szereg nieścisłości w wydatkach na *ogólną sumę około 6.000 zł*.

Następnie rozpoczęła się *kilkugodzinna dyskusja* nad sprawozdaniem dr. Polakiewicza, podczas której zabierali głos niemal wszyscy obecni. Dyskusja miała przebieg *bardzo burzliwy* i ukształtowała się dla zarządu i organizatorów ekspedycji amerykańskiej bardzo *nieprzychylnie*. M. in. jeden z delegatów podkreślił cały szereg zarzutów w kierunku nieścisłości ze strony kierowników ekspedycji, i wprowadzenia w błąd najwyższych władz, a to polskiej placówki dyplomatycznej w Ameryce i ministerstwa spraw zagranicznych.

Druga połowa obrad toczyła się już w innej sali, a mianowicie w Stow. Urzędn. Skarbowych w śródmieściu. Rozpoczęto od sprawozdania Komisji rewizyjnej, które wykazało cały szereg *niedokładności finansowych w gospodarce zarządu*. Doliczono się ogółem 6 tysięcy zł.

Następnie najważniejsza właściwie część zebrania, a mianowicie dyskusja nad czterogodzinnym referatem prezesa i wydarzeniami amerykańskimi. W dyskusji tej, która trwała *pełne trzy godziny*, zabierali głos wszyscy niemal obecni, — przyczem dyskusja składała się wyłącznie z *niezbyt przychylnie dla organizatorów wyprawy amerykańskiej*. Atmosfera na sali zapanowała bardzo gorąca, gdy jeden z delegatów w ostrych słowach stwierdził, iż kierownictwo ekspedycji wprowadziło w błąd Polskie Władze Państwowe i Polskie placówki w Ameryce. Krytyka działalności kierownictwa ekspedycji obejmowała rozmaite *przykre szczegóły*, o czem zresztą pisaliśmy już nieraz na łamach „Raz Dwa Trzy" i które są znane polskiej opinji sportowej.

Po burzliwych przemówieniach „opozycji" nastąpiły rozmaite wyjaśnienia przedstawicieli zarządu i przedstawicieli wycieczki.

Wreszcie po męczącej dyskusji i nieprzyjemnych rozmówkach uchwalono ostatecznie

votum nieufności dla całego zarządu Związku,

a jednocześnie wyrażono *podziękowanie Polonji amerykańskiej* z mistrzem *Szyką* na czele za okazane naszej drużynie w czasie pobytu w Ameryce, oraz podziękowanie graczom, którzy z wielkim poświęceniem bronili barw polskich w rozgrywkach z przeważającemi siłami hokeistów tej klasy, jak Amerykanie.

Ostateczny wniosek, uchwalony przez większość zebranych brzmi mniej więcej w ten sposób: Walne Zgromadzenie uznaje wycieczkę polskich hokeistów do Ameryki *za wysoce szkodliwą dla sportu polskiego* i wyraża organizatorom *votum nieufności*. Jednocześnie Walne Zgromadzenie postanawia zwrócić się do Zarządu Związku Związków Sportowych z prośbą *o wyłonienie specjalnej komisji, któraby prowadziła tymczasowo agendy P. Z. H. L. aż do chwili zwołania Walnego Zgromadzenia, co nastąpić winno w czasie najbliższym*.

W głosowaniu nad votum nieufności opozycja miała znacznie *większą przewagę, niż na początku* i stosunek głosów przedstawiał się następująco: 19 klubów za votum nieufności, 6 klubów wstrzymało się, a tylko 3 kluby przeciwko votum nieufności.

Zebranie samo, które rozpoczęło się o godzinie 10 rano, zakończyło się nie wcześniej, jak o godzinie 11-tej wieczorem.

Lehtinen i Kusociński o walce na Olimpjadzie.

(Dokończenie ze str. 13-tej).

Pozatem „Idrottsbladet" wspomina o *Konopackiej*, która powinna znowu zabłysnąć w Los Angeles, mówi dalej o *Manteuflównej, Kostrzewskim, Sikorskim, Nowaku, Heljaszu i Biniakowskim*. Z pozostałych wymienia jeszcze autor korespondencji *Trojanowskich, Pławczyka* i braci *Mikrutów*.

Z innych sportów, mniej popularnych w Finlandji, zwraca „Idrottsbladet" uwagę na *rozwój polskiego piłkarstwa i boksu*, przypominając zwycięstwa naszych bokserów nad reprezentacjami Węgier i Niemiec, oraz zaznaczając, że sędziowanie w Polsce zdaniem pokonanych, pozostawia *wiele do życzenia*. „Idrottsbladet" podkreśla przytem wyczyny Rudzkiego i wróży mu sukces w Los Angeles. O innych sportach jednak „Idrottsbladet" nie *wspomina*. (Widocznie nie poinformowano go o sukcesach naszych tenisistów — Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego — pływaków — Bocheńskiego i Kratochwilówny — wioślarzy Budzińskiego i Mikołajczyka i w. i. Przyp. Red.).

Kusociński boi się tylko Nurmiego i Lehtinena.

Na zakończenie tego artykułu „Idrottsbladet" zamieszcza wywiad z Kusocińskim, w którym najlepszy biegacz Polski oświadcza, że będzie on biegał w Los Angeles 5 i 10 km., a na 5 km. *boi się tylko Lehtinena*, wraz z którym — jak oświadcza — stanowi oddzielną klasę. Kusociński sądzi, że rozstrzygnięcie padnie dopiero na ostatnich metrach.

W biegu na 10 km. Kusociński sądzi, że pobije *wszystkich, oprócz Nurmiego*, lecz i z Nurmim zamierza stoczyć walkę do ostatniego tchu. Objaśnia też Kusociński, że Nurmi jest dla niego groźniejszy w biegu na 10 km., niż Lehtinen w biegu na 5 km. Dodaje przytem Kusociński, że *dopiero we Wiedniu nauczył się biegać*, przedtem bowiem biegał zawsze za przeciwnikiem i dopiero finisz decydował o zwycięstwie. W Los Angeles — powiada Kusociński — nie będę oglądał się na moich przeciwników, tam ja będę prowadził biegi.

* * *

Jak więc widzimy, zainteresowanie sportem polskim w ojczyźnie lekkoatletyki jest wielkie. Bezwątpienia zawdzięczamy je w pierwszym rzędzie Kusocińskiemu, lecz także i planowej pracy prowadzonej od szeregu lat.

J. T.

Sukces bokserów „Goplanii" w Inowrocławiu.

Inowrocław, 29 maja (tel. wł.). W sobotę późnym wieczorem odbyło się zamknięcie sezonu pięściarskiego Goplanji. Na ostatnie te zawody zaprosiła Goplanja 5 mistrzów Polski, *Rogalskiego, Polusa, Rudzkiego, Lipińskiego i Wystracha*, oraz wieloletniego mistrza Polski *Arskiego* i wicemistrza wagi średniej *Wesnera* z Grudziądza. Rudzki niestety nie przybył. Wspaniałe te zawody odbyły się na otwartem powietrzu i zgromadziły niezwykle liczną publiczność około 1.500 osób.

Drużyna Goplanji w ostatnim czasie poczyniła *znaczne postępy*, a w przyszłych mistrzostwach drużynowych polskich zawodnicy jej mogą okazać się rewelacją. Szczególnie podobały się walki *Rogalskiego z Rogowskim, Polusa z Lelewskim, Woźniakowskiego z Walkowskim*. Błędem taktycznym kierownictwa gospodarzy było przestawienie Lelewskiego do wagi koguciej, a Walkowskiego do piórkowej.

Poszczególne wyniki techniczne były następujące:

Waga musza: mistrz Polski *Rogalski* remisuje z *Rogowskim*. Pierwsza runda upływa na wzajemnem badaniu sił. Drugą, znacznie żywszą rozpoczyna atakami Rogalski, jednakowoż Rogowski skutecznie kontruje. I ta runda jest równa. W trzeciej na odmianę rozpoczyna ataki Rogowski, przyczem Rogalski ładnie unika ciosów. Wynik remisowy słuszny.

W wadze koguciej *Polus* bardzo nieznacznie bije na punkty *Lelewskiego*. Walka we wszystkich trzech starciach bardzo żywa, stojąca na wysokim poziomie technicznym. Lelewski bardzo się poprawił.

W wadze piórkowej *Woźniakowski* remisuje z *Walkowskim*. Rundy upływają na szybkiej, obustronnej wymianie ciosów. Przewagę miał Walkowski. Remis krzywdzi goplanistę.

W wadze lekkiej *Sipiński* knockoutuje w drugiej rundzie ambitnego, lecz jeszcze słabego technicznie *Radomskiego*. Sędzia ringu zwraca uwagę Sipińskiemu na nieetyczną walkę.

W wadze półśredniej *Arski wygrywa na punkty z Kulisem*, który trzyma się niespodziewanie dobrze. Nie może jednak sprostać rutynie Arskiego i nie wykorzystuje silnego ciosu, którym dysponuje.

W wadze średniej *Wezner* (Grudziądz) znowu *knockoutuje* rezerwowego i mało zresztą ambitnego *Joskowiaka* w trzeciej rundzie.

W wadze półciężkiej *Zieliński II* wygrywa z *Wystrachem przez dyskwalifikację* w trzeciej rundzie, mając zresztą wysoką przewagę punktową. Wystrach walczy bardzo nieczysto i otrzymuje w rezultacie trzy napomnienia. Zieliński II bardzo dobry, posyła Wystracha kilkakrotnie na deski.

Mistrzostwo dziesięcioboju w Wilnie.

Wilno, 29 maja (tel. wł.) Zawody lekkoatletyczne w dziesięcioboju o *mistrzostwo Wilna*. Zakończyły się zwycięstwem *Wieczorka*. (3 baon saperów). Osiągnął on nast. wyniki: 100 m. 11.4 skok w dal: 6, 48, rzut kulą: 12, 03. (Wojtkiewicz 12, 65). skok w zwyż: 168, 400 m. 53, 2, 110 m. płotki: 16, 8, rzut dyskiem: 38, 10, skok o tyczce: 3, 31, rzut oszczepem: 48, 10, (Wojtkiewicz 58, 68, rekord okręgu.) 1500 m. 5:19. (Wojtkiewicz 4:50). W ogólnej punktacji *Wieczorek* zdobył 7, 020, 65 punktów, *Wojtkiewicz* (Sokół) 6595. Startowało zaledwie dwóch zawodników.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi.

Łódź, 29 maja. (tel wł.) Zawody lekkoatletyczne o mistrz. okręgu kl. A i B odbyły się przy bardzo nikłem zainteresowaniu zawodników.

Wyniki techniczne: 100m.: *Łada* (IKP) 11.8, skok wdal *Łada* 6.03, skok wzwyż *Bystry* (Zjednoczone) 1.60, kula i młot *Müller* (IKP) 11.65 i 34.06, oszczep *Bobiński* (ŁKS) 50.36, dysk *Sas* (ŁKS) 34.30, tyczka *Majewski* (IKP) 2.50, trójskok *Bobiński* 12.24.

Nie wszystkie konkurencje zostały rozegrane. W klasie B doskonałe wyniki osiągnęli w biegu na 10 klm. i 5 klm. *Polak* (ŁKS) czasy 35, 42 i 16, 58, 2 10 i w skoku o tyczce *Kucharski* (IKP) 3 metry.

W klase A w ogólnej punktacji zwyciężył *Ł. K. S.* 22 punkty, 2) *IKP* 19, 3) Krusche Ender 8. W klasie B: IKP 26, 2) Zjednoczone 25.

Caracciola zwycięża na Nürburg-Ringu.

Adenau, 29 maja. (tel. wł.) Olbrzymie tłumy publiczności, przekraczające 120.000 osób, zebrały się, aby zobaczyć wspaniały wyścig na torze Nürburgring, urządzony poraz 10 przez A. D. A. C.

Jako pierwszy punkt programu odbyły się

wyścigi motocykli,

w których wzięło udział 33 zawodników w kategorji motocykli bez przyczepek i 14 zawodników w kategorji motocykli z przyczepkami. Długość trasy dla motocykli wynosiła 277.72 km. W kategorji do 350 ccm., pierwsze miejsce zajął *Loof* na „Imperialu" w czasie 2.43.10, równym 106 km/godz. W kategorji ponad 350 ccm zwyciężył *Rittchen* na „N. S. U". w czasie 2:32.26, osiągając przeciętną 107.7 km/godz. Czas zwycięzcy był najlepszym czasem dnia, uzyskanym przez motocyklistę i uznać go też trzeba za znakomity.

W kategorji motocykli z przyczepkami tytuł mistrza w ogólnej klasyfikacji zapewnił sobie *Beyres* na „Harley-Dawidson", który w klasyfikacji ponad 600 ccm uzyskał na przestrzeni 228.10 km. czas 2:37.17, równy 71.1 km/g. W klasie do 350 ccm pierwsze miejsce i tytuł mistrza uzyskał *Schneider* na „Velocette" w czasie 2:53.35.

Po zakończeniu wyścigów motocyklowych przystąpiono do głównego punktu programu, który stanowiły

wyścigi automobilowe.

W kategorji wozów ponad 1500 ccm startowało 6 zawodników, którzy mieli do przebycia trasę 319.2 km. Od startu prowadzenie objął mistrzowski kierowca francuski *Louis Chiron* na „Bugattim", który jednak z powodu uszkodzenia świec odpadł wkrótce na dalsze miejsce. — Walka o pierwsze miejsce rozegrała się obecnie między Rudolfem Caracciolą na „Alfa Romeo" i Francuzem *Dreyfusem* na „Bugattim".

Obznajomiony lepiej z trasą Caracciola zdołał sobie zapewnić nieznaczną przewagę, którą utrzymał aż do końca biegu. Powtórzył on też swój zeszłoroczny sukces, a nawet przewyższył go, ustalając *nowy rekord trasy 113.78 km./godz.* Tylko o 22 sekundy po Caraccioli przejechał metę *wóz Dreyfusa*.

Pięć minut później ukończył bieg jako trzeci zwycięzca wyścigów Avus, *Manfred Brauchitsch*.

W klasie do 1500 ccm wysunął się na czoło od startu Szwajcar *Teuber* na „Alfa Romeo" i nie oddał prowadzenia do końca, uzyskując czas 3:07.24. W kategorji do 800 ccm na dystansie 228 km (10 rund) zwyciężył *Macher* na „B. K. W." w czasie 2:40.29. Wyniki techniczne w kategorji ponad 1500 ccm na trasie 319.2 km (14 rund): 1) *Caracciola* na „Alfa Romeo" 2:28.22, przeciętna szybkość 113.78 km/godz., 2) *Dreufus* na „Bugattim" 2:48.44, 3) *Brauchitsch* na „Mercedes Benz" 2:53.18, 4) *Hans v. Stuck* na „Mercedes Benz", 5) *Chiron* na „Bugattim", 6) *Broschek* na „Mercedes Bez".

Tragiczny zgon znanego automobilisty von Morgena.

W ub. piątek wydarzył się na torze automobilowym *Nürburg Ring* tragiczny wypadek, którego ofiarą padł znany kierowca niemiecki *Heinrich Joachim von Morgen*. Po przejechaniu dwóch rund w treningu wyjechał na trzecią rundę, lecz gdy po dłuższej chwili nie powracał, zwycięsca niedawnego wyścigu w Berlinie v. Brauchitsch, który w przejeździe widział przewrócony wóz, zaalarmował pogotowie. Natychmiastowa jednak interwencja była i tak spóźnioną, gdyż v. Morgen *już nie żył*.

Wypadek zdarzył się na miejscu położonem ok. 2 km. po wyjściu na prostą za trybunami. Wóz v. Morgena „Bugatti" został wyrzucony z toru, posuwał się jeszcze ok. 20 m po nasypie, następnie przewrócił się i stanął z powrotem na kołach. Von Morgen wyrzucony z wozu doznał *złamania czaszki i zginął na miejscu*. Sam natomiast wóz Morgena pozostał nienaruszony, badanie zaś dowiodło, że hamulce i motor znajdowały się w stanie zupełnie bez zarzutu.

Śmierć Von Morgena wywołała w kołach sportowych *wielkie wrażenie*. Był on bowiem szeroko znany i ceniony dla swych zalet sportowych. A ub. zimy otrzymał on w dowód uznania od niemieckiego Automobilklubu złoty medal. Von Morgen znany był również i w Polsce a ostatnio *zapewniono jego udział w II. Międzynarodowym wyścigu okrężnym we Lwowie*. Von Morgen w r. 1930 zwyciężył w tym samym wyścigu, do którego właśnie przygotowywał się obecnie. Na tem samem miejscu co i v. Morgen zginął w roku ub. kierowca czechosłowacki Junek. Po śmierci w ub. tygodniu ks. *Lobkowitza*, jest to drugi wyłom, jaki czyni śmierć w szeregach automobilistów.



Tragicznie zmarły kierowca niemiecki H. von Morgen.



Z turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji w Paryżu. Stoją od lewej ku prawej: Galloy, Gauche, miss Ryon i mr. Helena Wills-Uloody.



Kinne, nowodkryty talent na Śląsku, w rzucie oszczepem.

Walne zebranie polskich pływaków.

Warszawa, 29 maja. W niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego, zwołane na skutek podania się do dymisji starego zarządu, o czem swego czasu pisaliśmy. Zebraniu przewodniczył *wicemarszałek Polakiewicz* i red. *Faecher*.

P. Semadeni w imieniu zarządu przedstawił *powody rezygnacji całego zarządu*, motywując to przedewszystkiem *kompletną odmową subwencji państwowej*.

Po dyskusji uchwalono *cały szereg rezolucyj*, zmierzających do ograniczenia działalności Związku w roku bieżącym do minimum, wskutek braku funduszów. — Postanowiono załatwić jedynie *najpilniejsze potrzeby*, a wszelkie ważniejsze sprawy, wymagające większego nakładu pieniędzy, odłożono. Uchwalono następnie starać się o przyznanie administracji reprezentacyjnej pływalni w Warszawie zarządowi PZP., a wreszcie postanowiono, ażeby przy wszelkich biletach wstępu na pływalniach w całej Polsce pobierane były *opłaty na rzecz P. Z. P.*

Nasępnie przystąpiono do *wyborów*, które dały rezultat następujący: *Prezes* — vicemarsz. *K. Polakiewicz*, viceprezesi: *Dr. Raskin i płk. Engel*, sekretarz: *P. Andrzejewski*.

JUBILEUSZ LUBELSKIEGO OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ.

Lublin, 29 maja (tel.). W sobotę dn. 28 i w niedzielę dn. 29 b. m. Lubelski Okr. Zw. Piłki Nożnej święcił *jubileusz swego dziesięciolecia*. W związku z tem w sobotę 28 b. m. rozegrany został mecz pomiędzy drużynami *Hapoel i Hakoah* z wynikiem *5:1 dla Hakoahu*. W niedzielę 29 b. m. przypadały *główne uroczystości* z okazji tego jubileuszu. Rano o godz. 10-tej odbyło się *nabożeństwo* w kościele garnizonowym. O godz. 17-tej rozegrany został *mecz międzymiastowy* między reprezentacjami Siedlec i Lublina o puhar jubileuszowy Lubelskiego Zw. Okr. P. N. Reprezentacja Siedlec składała się z graczy ligowych drużyny 22 p. p. i 9 p. a. c. Lubelska reprezentacja składała się z graczy *Unji i A. Z. S.* Mecz wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził na boisku wiele publiczności. Zwycięstwo odniosła *drużyna siedlecka w stosunku 1:0*. Sędzia *p. Kowalski*.

WYŚCIGI KOLARSKIE ZA MOTORAMI W ŁODZI. Na inaugurację sezonu kolarskiego na torze w Helenowie Union zorganizował wyścigi za dużymi motorami z udziałem jeźdźców zagranicznych. Startowali Piano (Włochy), Jürgens i Carpus (Niemcy), Klatt (Union). Rozegrano trzy biegi: na 10, 20 i 30 klm. W biegu na 10 klm. zwyciężył Klatt w czasie 10 m. 30 s., bieg na 20 i 30 klm. wygrał doskonały steyer Piano w czasie 21 m. 5 s. i 23 m. 52,6 s. Drugie miejsca zajął Jürgens. W wyścigu ostatnim Klatt nie brał udziału z powodu zepsucia się motoru. Leaderem jego był Miller (Łódź) Carpus, po nieprzespanej nocy, prosto z pociągu stawił się na tor, to też okazał się mniej groźnym niż przypuszczano. Uzupełnieniem programu były biegi sprinterowskie. Bieg główny wygrał Einbrodt, osiągając na ostatnich 20 mtr. czas 13,8 s., przed Paulem i Schmidtem.

TRAGICZNY WYPADEK ZNANEGO SPORTOWCA W BYDGOSZCZY. 18-letni, rokujący wielkie nadzieje na przyszłość sportowiec **Witold Julinek**, uczeń V. klasy P. G. Hum. skacząc z trampoliny do wody uderzył głową w dno rzeki, łamiąc kręgosłup. Ofiarę tragicznego wypadku odwieziono natychmiast do lecznicy, gdzie następnego dnia zmarł. Ś. p. Witold Julinek był niezwykle utalentowanym sportowcem. Sportowi pomorskiemu ubył znakomity zawodnik. Cześć jego pamięci.

TORUŃSKI KLUB SPORTOWY reorganizuje się, starając się podnieść poziom swych piłkarzy do stanu z czasów, kiedy T. K. S. grał w Lidze. Do zreaktywowanej Sekcji zgłosili się wszyscy prawie b. gracze ligowi. W sezonie bieżącym drużyna ta ze względów formalnych rozegra jedynie towarzyskie mecze z drużynami ligowemi, Gedanją i silniejszemi drużynami pomorskiemi.

ŁKS—F. C. BARCELONA w Łodzi. Sensecyjny mecz piłkarski dojdzie do skutku w Łodzi w dniu 31 lipca. Pertraktacje zostały już zakończone i Hiszpanie zaakceptowali warunki ŁKS-u. Łódź z niecierpliwością oczekuje przybycia świetnej drużyny hiszpańskiej.

GANCAREK i CHMIELEWSKI zmienili już swój zamiar przeniesienia się do Polonii warszawskiej i pozostają nadal w klubie IKP.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

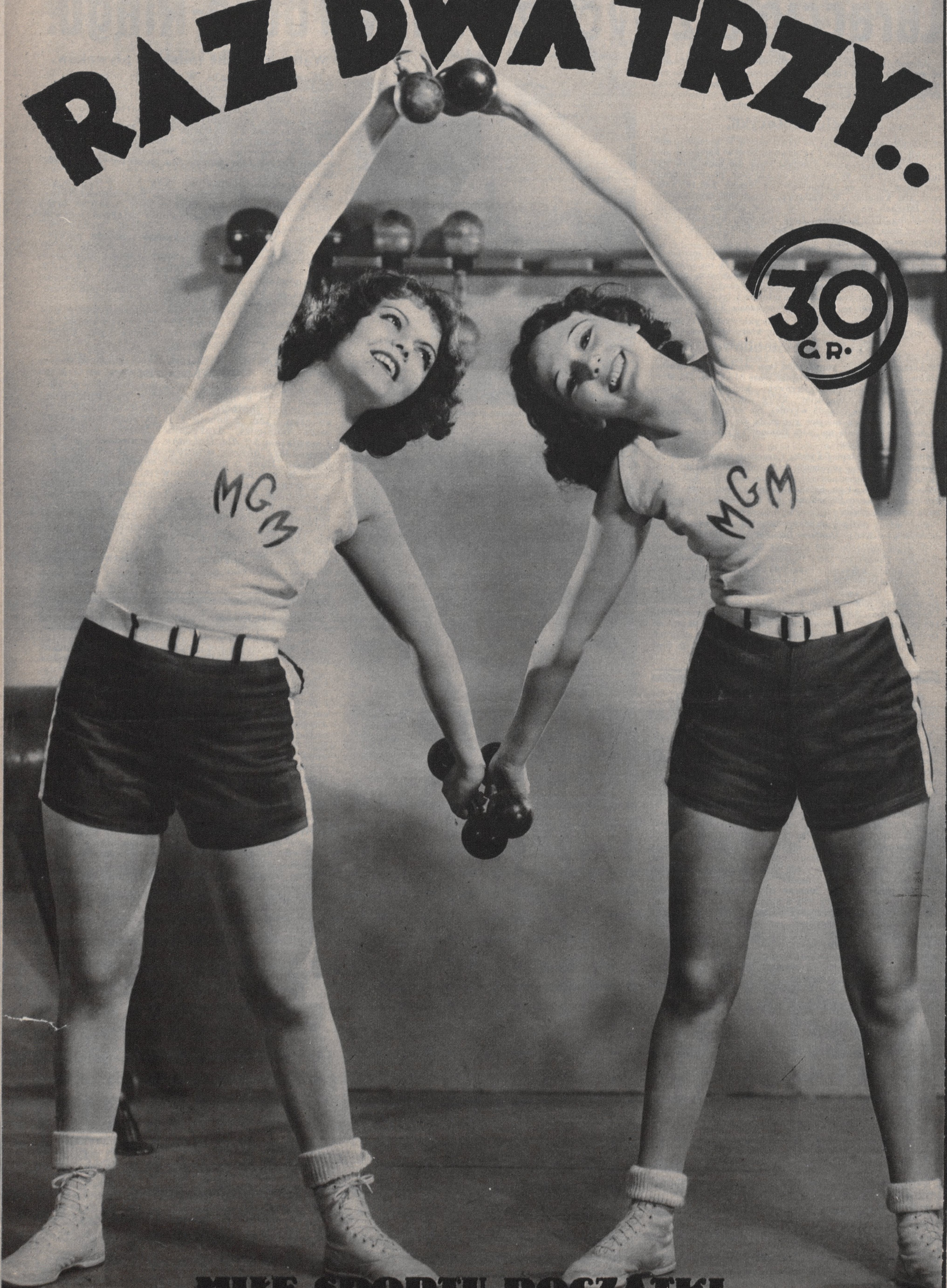
Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 22 (59).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



MIŁE SPORTU POCZĄTKI